Staniemy w korkach
Rozkopią Zamkową na długie miesiące
strony 10-11

Pani Aurelia kończy 100 lat!

strona 6

Druga Wielkanoc z koronawirusem
Co ze święconką?
strona 8

Życie Pabianic

rok XXV, nr 1228
ISSN 1733-6643

30 marca 2021 r. numer 13

3,00 zł w tym 5% VAT

http://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

redaktor prowadzący: Grażyna Grabowska

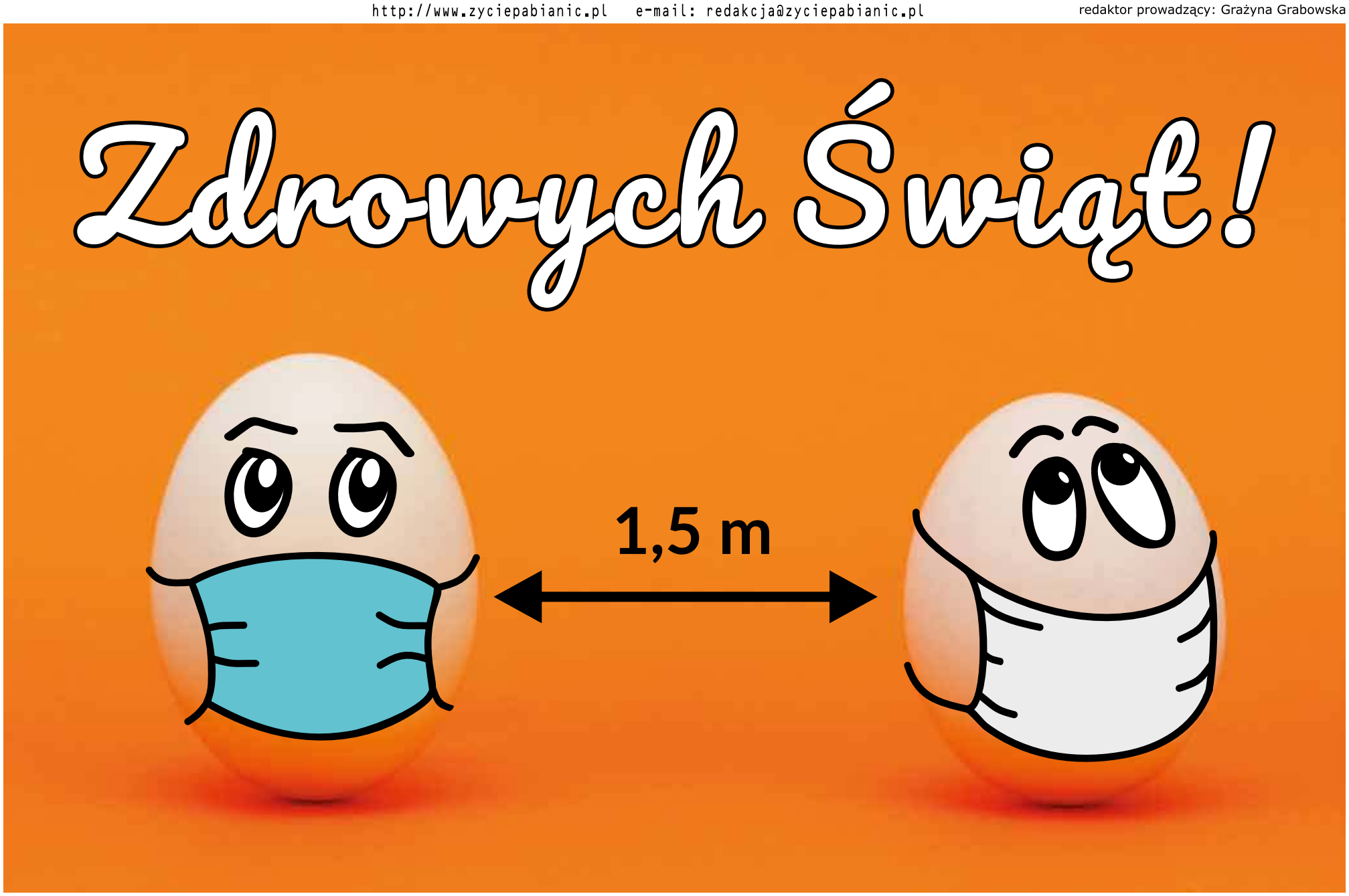

eprasa.pl c1de178c50

Felieton: Z drugiej strony

Same dobre wieści

Dziś nie będzie narzekania. Ani słowa krytyki! Zero chłosty i potępiania. Nie dowalimy ani jednemu durniowi, którego matolstwo i notoryczne tyłowłażenie kompromituje Polskę w oczach świata. Nie padnie tu żadne przykre słowo o premierze i ministrach. Dziś, z okazji Wielkiej Nocy, będą płynęły wyłącznie pochwały i zachwyty nad wzorowym porządkiem oraz prawem i sprawiedliwością w naszym kwitnącym kraju. Zresztą domaga się tego sporo Czytelników felietonów w ***Życiu Pabianic***, wnoszących słuszny żal do autorów, iż co wtorek z gazety wylewa się zbyt dużo dziegciu, a stanowczo za mało miodu. No to do roboty!

Władze mamy wspaniałe: mądre, pracowite i prawdomówne. Co obiecały obywatelom, to w mig uczynią. Żadne tam „z gęby cholewa". Zwłaszcza przed wyborami. Pewnie mało kto już pamięta, iż rząd Donalda Tuska obiecywał podwyżki emerytur, mniejsze podatki („by żyło się lepiej"), wygonienie zza biurek tysięcy nikomu niepotrzebnych urzędników, zastąpienie złotówki walutą euro oraz ukrócenie przywilejów górniczych, zwłaszcza tym kopalnianym spryciarzom, którzy nigdy nie zjechali pod ziemię. I co, spełnił obietnice? Stare porzekadło głosi tak: „Jak rząd mówi, że bierze – to bierze, a jak mówi, że da – to… mówi".

Nieludzko ciężki bagaż zadań wziął na swe wątłe barki także Andrzej Duda, już pięć lat temu, jako kandydat na prezydenta RP. Obietnice Dudy wciąż są niedoścignionym rekordem kraju. Dzięki staraniom pana prezydenta, dziś wszyscy seniorzy cieszą się z dużo wyższych emerytur (bo bez podatków), setkom tysięcy rodaków banki zwróciły setki miliardów złotych kredytów zaciągniętych w podstępnych frankach szwajcarskich, podatki płacimy dużo mniejsze (tylko od dochodu ponad 8 tysięcy zł, jak obiecał), zlikwidowano Narodowy Fundusz Zdrowia (jako pożeracza pieniędzy dla chorych) oraz „śmieciówki" (jako niegodne pracownika w XXI wieku). No i coś, co zachwyciło polską wieś – pan prezydent wywalczył w Unii Europejskiej dopłaty dla naszych rolników. Są tak samo duże, jak dopłaty dla farmerów we Francji, Niemczech oraz Italii.

Grzechem byłoby pominąć zasługi rządów Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego. Za sprawą mozolnego przekuwania w czyny wyborczych obietnic, dziś szczęśliwie żyje się nam w kraju, w którym: niemal od ręki zbudowano sto tysięcy tanich „mieszkań plus", zniknęły kolejki do lekarzy, a przybyło szpitalnych łóżek, ulicami cichutko mknie milion elektrycznych aut, na rozprawy sądowe już nie czeka się latami, a tylko chwilkę, polska armia ma tyle helikopterów, że brakło lądowisk i miejsc w hangarach, po morzach świata pływa flotylla nowiutkich promów ze stoczni szczecińskiej, z emigracji zarobkowej wróciły hordy młodych Polaków, Niemcy wypłacili nam miliardowe (w euro) reparacje za krzywdy wojenne, mafia vatowska siedzi w więzieniach, z Rosji już nie sprowadzamy ani worka węgla, wrak tupolewa wrócił na Okęcie, na żadnego protestującego Polaka nie spadła policyjna pałka, zaś od Mierzei Wiślanej po Krupówki panuje przyrzeczona zgoda narodowa.

Polak łyka obietnice jak pelikan karasia. Im więcej rzuca się obietnic, tym więcej zdobywa się władzy i pieniędzy. Mimo to przesadzać nie należy. Dość nieprzyjemne rozliczanie z obietnicy może spotkać posła na Sejm i niedoszłego prezydenta RP – Pawła Kukiza. Powód? Swego czasu grajek Kukiz chlapnął przed publiką: „Jeśli kiedykolwiek zostanę politykiem, to naplujcie mi w ryj i mówcie do mnie szmato".

Redaktor

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
30 marca	31 marca	1 kwietnia	2 kwietnia	3 kwietnia	4 kwietnia	5 kwietnia
Dobromira Anieli	Kornelii Balbiny	Grażyny Ireny	Franciszka Urbana	Ryszarda Pankracego	Wielkanoc	Poniedziałek Wielkanocny

MOTTO TYGODNIA:

„Są dwa najważniejsze dni w życiu człowieka: ten, gdy się urodził i ten, gdy zrozumiał, po co"

Mark Twain

Zaoszczędzą asfalt

Wyłoniono już wykonawców robót drogowych na niektórych pabianickich ulicach. Dużo tego nie ma…

Nowej nawierzchni doczekają się ulice: Kalinowa (pierwszy etap – od Jałowcowej do Owocowej), Krakowska, Zgoda i Rolnicza.

Za przebudowę łącznie 6.818 metrów powierzchni jezdni odpowiedzialna jest firma Włodan. Zrobi to za 639.780,81 zł.

Natomiast nowe chodniki powstaną na ulicach: Dąbrowskiego (odcinek od Ostatniej do Toruńskiej), Brackiej 37–39. Wykonawcą będzie Tistra Bruk, a cena przedstawionej przez firmę oferty to 177.214,71 zł.

195.570 zł przeznaczone zostanie jeszcze na remonty cząstkowe na ulicach. Zajmie się tym Zakład Remontowo–Drogowy z Łodzi.

Szukają dyrektorów

Miasto ogłasza konkursy na stanowiska dyrektorów dwóch przedszkoli i podstawówki.

Ogłoszone zostały konkursy na stanowisko dyrektorów Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Przedszkola Miejskiego nr 11 z oddziałami integracyjnymi i Przedszkola Miejskiego nr 13.

W „trójce" na Bugaju, po awansie **Waldemara Flajszera** na kuratora oświaty w Łodzi, obowiązki dyrektora pełni **Krystyna Kucharek**. Królestwo Zielonej Polany, czyli PM 13 przy ul. Mokrej ma też dyrektorkę pełniącą obowiązki. To **Joanna Głos–Podgrodzka**.

W PM 11 ze stanowiska dyrektora odchodzi **Katarzyna Barasińska**. Zakończyła kadencję i nie ma zamiaru startować w kolejnym konkursie.

Oferty można składać do 1 kwietnia w ratuszu. Konkursy odbędą się 14 i 15 kwietnia. Kandydatury oceni komisja konkursowa złożona z przedstawicieli UM, kuratorium, rady pedagogicznej i rady rodziców oraz nauczycielskich związków zawodowych.

31 sierpnia upływa kadencja dyrektorów: **Anny Krauzowicz** z SP 13, **Jerzego Kaczmarka** z SP 5, **Anny Lesiak** z SP 1, **Elwiry Stanek** z SP 9, **Beaty Adasiak** z PM 16 i **Beaty Kłos** z PM 2.

Dyrektorzy chcą dalej kierować placówkami. Wszyscy pozostaną na stanowiskach przez następny rok lub dwa lata, zgodnie z przepisami obowiązującymi w czasie pandemii.

W przyszłym roku będą do wzięcia posady dyrektorów aż 5 przedszkoli. Jak się dowiedzieliśmy, obecne dyrektorki nie zamierzają ubiegać się o ponowną kadencję.(g)

reklama

Wszystkim Mieszkańcom
życzymy zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych

Grzegorz Mackiewicz
Prezydent Miasta Pabianic

Krzysztof Rąkowski
Przewodniczący Rady Miejskiej

radni Rady Miejskiej w Pabianicach

eprasa.pl c1de178c50

ZWiK
PABIANICE

Radosnych

Świąt Wielkanocnych

oraz udanego mokrego dyngusa

Życzą
Pracownicy, Zarząd i Rada Nadzorcza
Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

eprasa.pl c1de178c50

ODESZLI

STANISŁAW MAJEWSKI
18 marca. Miał 78 lat
Pogrzeb 31 marca
na cmentarzu katolickim

ZOFIA JERZAK
z domu KLEBER
19 marca. Miała 87 lat

ZDZISŁAWA ŚLIZ
z domu TYRAN
19 marca. Miała 72 lata

GENOWEFA CZECH
19 marca. Miała 89 lat

WIESŁAW RĄTCZAK
20 marca. Miał 71 lat

WANDA RABIEGA
21 marca. Miała 77 lat

TERESA SŁOMIŃSKA
z domu BERNER
21 marca. Miała 89 lat

EDWARD ROSKOSZ
21 marca. Miał 61 lat

JANUSZ MODROF
21 marca. Miał 52 lata

1 kwietnia ruszy Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań

Udział w spisie jest obowiązkowy dla każdego. Za odmowę grozi kara pieniężna

– Na pytania Głównego Urzędu Statystycznego można odpowiedzieć na kilka sposobów. Można się spisać samemu przez internet. A jeśli ktoś nie ma komputera, będzie mógł skorzystać z naszego w Urzędzie Miejskim przy św. Jana 4. Stanowisko jest już gotowe – informuje Wojciech Poros, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich i zastępca gminnego komisarza spisowego.

Jeśli nie spiszemy się sami, to zadzwoni do nas lub przyjdzie rachmistrz spisowy. Będzie wyposażony w legitymację i urządzenie do kodowania naszych odpowiedzi.

O co pyta GUS?

Poza podstawowymi danymi osobowymi, w kwestionariuszu są pytania m.in. o to, ile pokojów ma nasze mieszkanie czy dom, kiedy został wybudowany, czy lokal jest własnościowy i ile osób go zamieszkuje, a także czym go ogrzewamy. GUS chce poznać nasz stan cywilny, wykształcenie, miejsce pracy i wiarę. W przypadku pytań drażliwych dla nas, np. o wyznawaną wiarę czy stan cywilny, możemy odmówić udzielenia odpowiedzi. Ale na pozostałe raczej trzeba odpowiedzieć, bo za odmowę spisania grozi kara, nawet do 5.000 zł. O tym jednak zawsze decyduje sąd.

– Spis jest obowiązkowy – dodaje naczelnik Poros. – Odbywa się co 10 lat na terenie całej Europy.

Po co mamy się spisać?

Jak tłumaczy GUS, spis będzie źródłem informacji na temat liczby i struktury demograficznej Polaków, a także ich wykształcenia, wykonywanych zawodów i warunków, w jakich żyją. Dane pozyskane podczas spisu mają posłużyć do celów naukowo–badawczych. Zostaną też wykorzystane do tworzenia założeń polityk publicznych, które państwo i władze samorządowe prowadzą w różnych sferach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Podobne spisy powszechne były już w 2000 i 2011 roku.

Ten, ze względu na epidemię koronawirusa, odbędzie się w nieco innej formie, bo nie do każdego dotrze rachmistrz spisowy. W Pabianicach jest ich 27. Są już przeszkoleni i sfotografowani. Zdali też egzamin na rachmistrza. Za swoją pracę otrzymają wynagrodzenie. Za każdą poprawnie wypełnioną ankietę otrzymają 6 zł (brutto).

Na stronie internetowej spis.gov.pl opublikowano już pytania z formularza spisowego. Wypełnić go będzie można samemu od 1 kwietnia do 30 czerwca (jest możliwość przedłużenia tego terminu do końca września). Rachmistrzowie zaczną pracę już 16 kwietnia. (g)

ODESZLI

IRMA BĄCZKOWSKA
z domu KEITER
21 marca. Miała 81 lat
Pogrzeb 30 marca
na cmentarzu ewangelickim

ELŻBIETA RASZEWSKA
z domu WISZOWATA
21 marca. Miała 73 lata

ANDRZEJ ROZWANDOWICZ
21 marca. Miał 68 lat

KRZYSZTOF PŁUSA
22 marca. Miał 59 lat

PAWEŁ ZIMOŃ
22 marca. Miał 62 lata

ANDRZEJ BAJER
22 marca. Miał 62 lata

JAN NOWAK
24 marca. Miał 70 lat

HENRYKA SZANDA
z domu ADAMCZYK
24 marca. Miała 84 lata

PELAGIA NAWROCKA
z domu PACHÓLSKA
24 marca. Miała 81 lat

DANIELA WAWRZKO
z domu MAŚLANKA
24 marca. Miała 93 lata
Pogrzeb 30 marca
na cmentarzu komunalnym

MARIOLA ROJEK
z domu KOZIRÓG
24 marca. Miała 62 lata

WANDA GOLENIA
z domu GRUCHAŁA
24 marca. Miała 94 lata
Pogrzeb 30 marca
na cmentarzu ewangelickim

KRYSTYNA WAŁĘSKA
z domu REICH
24 marca. Miała 72 lata
Pogrzeb 31 marca
na cmentarzu ewangelickim

MIECZYSŁAW JEŻEWSKI
25 marca. Miał 79 lat
Pogrzeb 31 marca
na cmentarzu ewangelickim

ŁUCJA PIETRASIAK
z domu JACHIMSKA
26 marca. Miała 86 lat
Pogrzeb 31 marca
na cmentarzu ewangelickim

n e k r o l o g

„Można odejść na zawsze, by zawsze być blisko”
Ks. J. Twardowski

Poruszeni wiadomością o śmierci
Naszego Kolegi

KRZYSZTOFA PŁUSY

łącząc się w żałobie i smutku,
składamy serdeczne wyrazy współczucia
i słowa otuchy
Żonie, Dzieciom i pozostałej Rodzinie
składa
zarząd i pracownicy
Zakładu Ochrony Mienia w Pabianicach

Rodzinie i Bliskim
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

ŚP. TOMIŁA MOLENDY

składa Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy
Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego

r e k l a m a

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym *95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:
pn.-pt. 8.00-16.00
tel. (42) 215-12-60 ***www.mzppabianice.pl***
Bezpłatne formalności z ZUS

U nas zapłacisz kartą

eprasa.pl c1de178c50

Co u Pana słychać?

Życie Pabianic rozmawia z Henrykiem Gajdą, emerytowanym wójtem gminy Pabianice

Słychać Pana w internecie...

– Śpiewam, bo to radość życia. Barytonem lub tenorem, solo i w duetach z panią Elżbietą Borkiewicz i Elżbietą Laskowską.

Skąd to zamiłowanie?

– Śpiewam od zawsze. W domu śpiewała moja mama. Miała piękny głos, a ja jej wtórowałam. Śpiewała dla siebie i dla innych podczas spotkań towarzyskich.

Nie zamierzał pan zostać zawodowcem?

– Nie przyszło mi to do głowy, by kształcić głos. Ważniejsza była praca i zarabianie na utrzymanie rodziny.

foto: Kamil Misiek

Na emeryturze pasja wróciła ze zdwojoną siłą?

– Teraz mam czas, więc robię to, co lubię. W 2019 roku zapisałem się do klubu seniora, śpiewałem przed pandemią w chórku Jarzębinki w SDK „Barak", pod okiem instruktora Marka Koszady.

Z tej współpracy „narodziło się" niezłe dzieło...

– Owszem. To moja pierwsza płyta. Nagrałem 19 piosenek z czasów mojej młodości. Są tam takie utwory, jak: „Do zakochania jeden krok", „Goniąc kormorany", „Pamiętasz Capri", „Tych lat nie odda nikt", „Delilah" i inne.

Gdzie pan nagrał płytę?

– W studio Marka Koszady. Wcześniej było mnóstwo prób.

Jak w czasie pandemii ćwiczy się głos?

– Telefonicznie. Ja śpiewam, instruktor słucha i daje wskazówki. Tak spotykamy się co tydzień. Tak ćwiczyliśmy przed nagraniem.

I od razu poszło?

– Nie, bez przesady. Mieliśmy trzy podejścia do nagrania.

Będzie „złota płyta"?

– Nagraliśmy tylko 60 egzemplarzy, więc może tylko lekko pozłacana. Ale na pewno jest unikatowa.

Nie ma pan zamiaru wystartować w telewizyjnym konkursie dla śpiewaków–amatorów?

– Nie myślałem o tym. Może, gdyby mnie ktoś wsparł i poprowadził…

Najbliższe plany?

– Zaszczepić się przeciwko koronawirusowi. Mam już termin.

Czego Panu życzyć na święta?

– Tego, co wszystkim, zdrowia i powrotu do normalności. Z okazji świąt wielkanocnych i ja chciałbym tego życzyć wszystkim pabianiczanom.

Dołączam się do życzeń.

Grażyna Grabowska

reklama

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,
w tym wyjątkowo pięknym, ale obecnie trudnym czasie,
życzymy przede wszystkim zdrowia, wytrwałości
i rosnącej nadziei na szybki powrót do normalności.
Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie,
napełni Państwa pokojem i wiarą,
niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

W imieniu Rady i Zarządu Powiatu Pabianickiego

Przewodniczący Rady Powiatu Pabianickiego
Florian Wlaźlak

Powiat Pabianicki

Starosta Pabianicki
Krzysztof Habura

reklama

Oferta Świąteczna

Społem PSS Pabianice

Oferta ważna od 22.03.2021 r. do 03.04.2021 r. lub do wyczerpania zapasów

1,69 szt. CHLEB MIEJSKI z mąką 0,5 kg Piekarnia „Społem"

5,29 op. JAJA L10 „żółteZnatury" GPR Suflidowo

6,99 op. JAJA Z WOLNEGO WYBIEGU 10 GPR Suflidowo

4,99 szt. MAJONEZ DEKORACYJNY 400 ml Winiary

9,99 kg TWARÓG PÓŁTŁUSTY MIELONY 1 kg (wiadro) OSM Łask

11,99 kg TWARÓG PÓŁTŁUSTY KRAJANKA kg OSM Łask

4,69 szt. MASŁO EKSTRA 200 g OSM Łask

2,29 szt. SŁYNNE ROŚLINNE kubek 250 g Kruszwica

18,99 kg SER GOUDA BLOK kg OSM Łask

14,99 kg SAŁATKA KURCZAK ANANAS kg Seko

11,99 kg MATJAS W ZALEWIE SOLANKOWEJ kg Artryb

19,99 kg DORSZ CZARNIAK b/skóry, b/glazury kg Abramczyk

1,69 szt. ZUPY ŻUREK, BARSZCZ BIAŁY 49/65 g Winiary

19,99 kg KIEŁBASA BIAŁA SUROWA Nik–Pol

21,99 kg KIEŁBASA SPOD STRZECHY WĘDZARZA Księży Młyn

29,99 kg KARCZEK ZAPIEKANY NA MAŚLE Księży Młyn

3,39 szt. WŁOSZCZYZNA (produkt mrożony) 450 g Renifer

13,99 szt. LODY różne smaki 1 l Zielona Budka

* pełna oferta nie dotyczy sklepu przy ul. Łaskiej 58 oraz ul. Konstantynowskiej 55

Te i wiele artykułów w atrakcyjnych cenach oferują sklepy „Społem" PSS: ul. Nawrockiego 17a, ul. 20 Stycznia 99, ul. Reymonta 1, ul. Tkacka 9, ul. Moniuszki 134, ul. Przejazd 4, ul. Mariańska 2, ul. Jana Pawła II 30, ul. Konstantynowska 55, SDH „Trzy Korony" ul. Kilińskiego 3/5.

ORŁY HANDLU BRONZE 2019

eprasa.pl c1de178c50

Płacimy coraz drożej, a w koszyku coraz mniej

Tegoroczna Wielkanoc będzie nas kosztowała więcej niż zeszłoroczna. Za koszyk zakupów na świąteczny stół zapłacimy o 80–100 złotych drożej. Droższe są jajka, sery, ciasta, rekordowo drogie napoje. Za to mięso tańsze nawet o kilka procent

W zeszłym roku przed świętami za mendel jaj płaciliśmy 6–10 zł (np. w Intermarche i Społem – 7,49 zł). Teraz mendel kosztuje 2–3 zł drożej. Najtańsze jajka, jakie w ubiegłym tygodniu znaleźliśmy na miejskim targowisku, kosztowały 7 zł. W Biedronce i Lidlu wyceniono je na 8,99 zł.

Rozszalały się ceny białej kiełbasy. W zależności od zawartości mięsa i jakości przypraw, kilogram kosztuje: 9,98 zł w Lidlu, 11,99 zł w Biedronce, 18–23 zł u prywatnych „rzeźników". W firmowych sklepach Pamso „biała", uchodząca za najlepszą w Polsce, kosztuje 27,99 zł, a i tak są na nią „zapisy" u ekspedientek.

Trochę więcej niż przed rokiem trzeba zapłacić za kiełbasę suchą, lepszego gatunku szynkę i polędwicę. Za ćwierć kilograma szynki Morliny zapłacimy około 7,50 zł, a szynki dębowej z Pamso – 8,75 zł.

W porównaniu z zeszłym rokiem potaniało mięso. Kilogram schabu wieprzowego bez kości można kupić za 8,99 zł (w Lidlu), 16,99 zł w Biedronce, 17–20 zł w prywatnych sklepach lub za 20,99 zł w Pamso. Drób kosztuje nawet o kilkanaście procent taniej niż rok temu (wtedy wybuchła pandemia i ceny w sklepach poszybowały). Kilogram fileta z kurczaka kupimy za 15–18 zł (przed rokiem kosztował nawet 23 zł). Cały kurczak kosztuje 7,75–8,90 (za kg). Nieco taniej niż rok temu zapłacimy też za szynkę surową bez kości i polędwiczkę wieprzową.

Droższe jest masło, choć w wielu sklepach przedświąteczne promocje sprowadziły ceny kostki (200 gramów) nawet do 3,90 zł. „Normalnie" kostka masła extra kosztuje od 4,49 zł („Mleczna Dolina") w Biedronce, po 5,99 zł w Lidlu.

Zdrożały owoce cytrusowe, krajowe jabłka, bakalie i przetwory owocowe. Skandalicznie drogie (po obłożeniu podatkiem cukrowym) są napoje gazowane i niektóre soki. Zdrożał majonez, zdrożała mąka. Na podobnym poziomie cenowym pozostał tarty chrzan (słoiczek 180 gramów kosztuje 1,59–2,00 zł).

Według najnowszych badań budżetów domowych, w tym roku na wielkanocne zakupy artykułów spożywczych przeciętna rodzina wyda 300–400 zł. W zeszłym roku wydała mniej, bo 200–300 zł.

Orientacyjne ceny w Pabianicach:

BIEDRONKA:
- koncentrat żurku (480 ml) – 1,69 zł
- cukier biały (1 kg) – 2,49 zł
- mąka Szymanowska (1 kg) – 2,99 zł
- margaryna do pieczenia Kasia – 2,29 zł
- śmietana 30% (330 ml) – 3,89 zł
- proszek do pieczenia – 89 gr
- cukier wanilinowy – 89 gr
- rodzynki sułtańskie (400 g) – 4,95 zł
- olej rzepakowy (1 litr) – 4,99 zł
- zajączek z czekolady (60 g) – 1,45 zł
- chleb pszenno–żytni (550 g) – 1,99 zł
- cebula (1 kg) – 3,99 zł
- jabłka (1 kg) – 3,49 zł
- ziemniaki (1 kg) – 2,49 zł
- pomidory (1 kg) – 7,99 zł
- włoszczyzna (650 g) – 5,99 zł

INNE SKLEPY I TARGOWISKA:
- mały baranek z cukru – ok. 5 zł
- szynka herbowa (sklep „U Ewy") – 29,50 za kg
- mąka Szymanowska (1 kg) – ok. 3,50 zł
- olej wielkopolski (1 litr) – 6,30 zł
- żurek w proszku – 2 zł
- rodzynki (400 g) – 5–7 zł
- proszek do pieczenia – ok. 1,50 zł
- cukier wanilinowy – 1,50 zł
- włoszczyzna (pęczek) – 4 zł
- jabłka (1 kg) – 2,90–4,50 zł
- pomidory (1 kg) – ok. 8 zł
- ziemniaki (1 kg) – 1,20–3,50 zł
- cukier biały (1 kg) – 3,50 zł
- cebula (1 kg) – 3 zł
- chleb pszenno–żytni – 3,50 zł

Dziś pani Aurelia kończy 100 lat

Aurelia Dąbrowska urodziła się 30 marca 1921 roku. Urodziny świętuje z rodziną „na raty", bo nie została jeszcze zaszczepiona przeciw Covid–19.

Pani Aurelia świętowała z rodziną w okrojonym składzie i „na raty". Jest przed szczepieniem

– Bylibyśmy spokojniejsi o mamę – mówi **Anna Marciniak**, córka pani Aurelii. – Prosiliśmy, by przyjechał do niej mobilny punkt szczepień. Przekładano terminy wielokrotnie. Ostatni to 5 maja.

Pani Aurelia nie wychodzi z domu. Mieszka sama, a dwaj synowie Wojciech i Paweł oraz córka dbają o mamę najlepiej, jak potrafią. Nie byli w stanie zrobić jednego – przewieźć jej do punktu szczepień. Pani Aurelia nie chodzi po schodach, a mieszka na pierwszym piętrze. W końcu rodzina poprosiła o pomoc prezydenta miasta. W poniedziałek pani Anna dostała SMS z terminem szczepienia dla mamy – 5 maja. Przyszła też wiadomość od prezydenta. Ambulans przyjedzie w tym tygodniu.

Pani Aurelia jest rodowitą pabianiczanką. Pracowała w sklepach PSS Społem. Była ekspedientką w spożywczym przy Piotra Skargi, w warzywniaku przy Waryńskiego. Zawsze była pogodna i z dużym poczuciem humoru. Te cechy zostały jej do dziś.

Najchętniej spędza czas przy telewizorze, nie stroni od programów publicystycznych, interesuje się polityką. Lubi rozwiązywać krzyżówki. Do niedawna jeszcze czytała książki bez okularów. Stefana Dąbrowskiego, przyszłego męża, Aurelia poznała w czasie II wojny, na robotach przymusowych w Niemczech. Oboje pracowali w fabryce amunicji. On pochodził z Łodzi, ale zamieszkali w Pabianicach. Dorobili się trojga dzieci i pięciorga wnuków.

– Tato pracował jako mistrz tkacki w zakładach jedwabniczych na Marysinie. Był starszy od mamy o 4 lata – dodaje córka. – Zmarł w 2000 roku. Miał 83 lata.

Recepta pani Aurelii na długie życie to pogoda ducha, życzliwość dla ludzi i... kieliszeczek nalewki dla zdrowotności od czasu do czasu.(g)

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Katarzyna Giedrojć**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**. Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka–Kuźba, Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **Drukarnia Polskapresse sp. z o.o. w Łodzi**.

eprasa.pl c1de178c50

Postanowienia wiosenne – gdy wynik cytologii masz, to o siebie i rodzinę dbasz

PCM Sp. z o.o.

Wiosna to czas nowych projektów i tworzenia postanowień dotyczących wielu sfer naszego życia. Powinny one dotyczyć także naszego zdrowia. Wydaje się, że jest to właściwy moment, by zapytać siebie, swojej córki bądź partnerki, kiedy ostatnio wykonywały badanie cytologiczne? Czy ostatni wynik był prawidłowy, czy może trzeba powtórzyć badanie. Regularnie wykonywane badanie cytologiczne ma na celu wczesne wykrycie zmian na szyjce macicy, które mogą być zapowiedzią rozwijającego się procesu nowotworowego. Za rozwój raka szyjki macicy odpowiedzialny jest wirus brodawczaka ludzkiego, który powszechnie określany jest jako HPV. Na początku XXI wieku Harald zur Hausen wykazał ten związek i za to odkrycie w 2008 roku uhonorowano go Nagrodą Nobla w Dziedzinie Fizjologii i Medycyny. Nagrodzenie naukowca spowodowane było olbrzymią wagą problemu, jakim jest infekcja wirusem HPV. Ujmując temat bardzo skrótowo, infekcja wirusem HPV jest: najczęstszą chorobą przenoszoną drogą kontaktów seksualnych, 50 proc. aktywnych seksualnie kobiet i mężczyzn zostaje zakażonych wirusem HPV. Infekcja ta najczęściej dotyka młodych kobiet, ale większość zakażeń HPV ustępuje samoistnie i nie powoduje zmian klinicznych. Jeśli badania wskazują na jego aktywną formę, to nie ma możliwości leczenia inaczej niż leczeniem operacyjnym.

W ponad 90 proc. przypadków raka szyjki macicy stwierdza się obecność materiału genetycznego wirusa HPV, tzw. „wysokiego ryzyka". A zatem podsumowując, na każdym z etapów infekcja wirusowa może ulec samoistnej regresji, progresji lub przejść w formę przetrwałą, która po upływie nawet 10 do 15 lat zakończy się rozwojem nowotworu. Nasuwa się pytanie, jeśli scenariusze choroby mogą być tak różne, czy badanie cytologiczne jest właściwym narzędziem, sygnalizującym rozwój choroby? Zdecydowanie tak! Twierdząca odpowiedź wynika z obserwacji obniżenia liczby zachorowań na raka szyjki macicy po wprowadzeniu populacyjnych programów badań cytologicznych. W USA miały one swój początek już po II wojnie światowej, a twórcą ich był George Papanicolaou, pionier badań cytologicznych szyjki macicy. To on był autorem pierwszej klasyfikacji opisującej zmiany na szyjce macicy. Tak powszechnie znanych opisów wyników cytologicznych (I, II, III, IV), które przez kilkadziesiąt lat towarzyszyły kobietom na wizytach u ginekologa. Cytologia szyjki macicy jest do dziś uważana za najlepszy test screeningowy w całej onkologii, jej wprowadzenie obniżyło umieralność z powodu raka szyjki macicy o ok. 70 proc. Zmienił się także protokół opisu wyniku badania cytologicznego. Aktualny, opracowany w 2001 r. protokół Bethesda, obejmuje kilka części, poza oceną komórek tarczy szyjki macicy pod kątem zmian nowotworowych, opisuje także zmiany infekcyjne oraz ocenia jakość preparatu.

Kiedy kobieta powinna pierwszy raz zgłosić się do ginekologa na wykonanie badania cytologicznego? Nie ma pełnego ujednolicenia dolnej granicy wieku, zalecenia różnią się między sobą w poszczególnych krajach. Biorąc jednak pod uwagę dane świadczące o obniżaniu się średniego wieku najwyższej częstości występowania zakażenia wirusem brodawczaka ludzkiego oraz coraz częstsze przypadki raka szyjki macicy u bardzo młodych kobiet, należy rozważyć objęcie badaniami populacji kobiet 20–letnich i starszych. Aktualnie program cytologiczny zaleca, aby każda kobieta po 25. roku życia regularnie wykonywała profilaktyczne badania cytologiczne. Jednak przy wczesnej inicjacji seksualnej badanie cytologiczne powinno być wykonane nie później niż 3 lata od rozpoczęcia współżycia. Na wykonanie badania cytologicznego można zgłosić się do każdej poradni ginekologicznej, posiadającej umowę z NFZ w swoim miejscu zamieszkania.

Rak szyjki macicy jest szóstym co do częstości występowania nowotworem u kobiet w Polsce – stanowi ponad 10 proc. nowotworów u kobiet. **Rocznie jest wykrywany u ok. 3000 kobiet, a 1700 z nich umiera z jego powodu.**

Umów się na badanie cytologiczne i wyprzedź czas. Do zobaczenia w gabinecie ginekologa.

Dr n. med.
Agnieszka Pięta–Dolińska
Specjalista położnictwa
i ginekologii
Specjalista perinatologii

eprasa.pl c1de178c50

Druga Wielkanoc z koronawirusem

Do kościoła pójść możemy. Obowiązuje jednak limit wiernych. – Do św. Mateusza może wejść teraz 70 wiernych – informuje ks. Paweł Kutynia, od czterech miesięcy proboszcz w parafii

foto: Kamil Misiek

Gdy obejmował probostwo, wiedział, że zarządzanie tak dużą parafią to nie lada wyzwanie. Parafia liczy ok. 6–7 tys. mieszkańców. Erygowana została w 1398 r. A kościół to zabytek, który wymaga ciągłych remontów. Sypie się dach, należy odwodnić fundamenty, przydałoby się odrestaurować wnętrze świątyni, uruchomić dzwony czy odrestaurować organy. W grę wchodzi więc pozyskanie funduszy na ten cel. Na to wszystko nałożyła się pandemia koronawirusa, która nie sprzyja sytuacji kościoła. Wierni w większości zostali zamknięci w domach i na msze święte nie uczęszczają.

– Obowiązują ograniczenia dotyczące liczby wiernych przebywających jednocześnie w świątyni. Do tej pory była to jedna osoba na 15 metrów, teraz na 20 metrów. Jeśli ktoś nie chce, nie ma potrzeby, boi się lub nie wierzy, nie jest zmuszany do przychodzenia i uczestniczenia w mszy świętej – mówi ks. Paweł Kutynia, proboszcz parafii św. Mateusza.

Podobnie będzie w święta wielkanocne. Kościoły w tym roku pozostaną otwarte. Będzie można do nich przyjść, choć księża zalecają, aby korzystać również z mszy transmitowanych w internecie czy innych mediach.

Pójdziemy ze święconką

W sobotę odbędzie się tradycyjne święcenie pokarmów. Nie będzie wyglądało tak jak zwykle, kiedy to w kościołach ustawiano wielki stół i na nim wierni ustawiali koszyki. Teraz z koszyczkiem staniemy w ławkach lub na zewnątrz. Trzeba będzie zachować odpowiedni dystans i mieć maseczkę na twarzy. Ksiądz będzie święcił pokarmy przy zachowaniu odpowiedniej odległości.

Reżim sanitarny zostanie zachowany również podczas innych uroczystości związanych z Triduum Paschalnym i z Wielkanocą. Nietypowo będzie wyglądała adoracja krzyża. Do tej pory całowano figurę Jezusa w stopy. Teraz wierni tylko pokłonią się przed nim i odejdą.

– Wytycznych, które otrzymaliśmy od biskupa, jest sporo. We wszystkich chodzi o to, aby trzymać się obowiązujących zasad sanitarnych. Postaramy się, aby na mszach świętych liczba osób nie była większa od ustalonych limitów.

W kościele św. Mateusza jednorazowo we mszy może uczestniczyć 70 osób. Przed 27 marca było to 80 osób.

– Otworzymy w razie potrzeby kaplicę świętej Anny – zapewnia ksiądz.

Msze święte będą odprawiane o takich samych godzinach jak w niedzielę: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30 i 18.00.

Rekolekcje się udały

W parafii św. Mateusza były rekolekcje, ale tym razem wyglądały inaczej. Proboszcz rekolekcje wygłosił sam.

– To miało dla mnie szczególne znaczenie właśnie dlatego, że jestem tutaj od niedawna. Rekolekcje są dla parafian pewnym wyznacznikiem i mogłem im przekazać to, co chciałbym wprowadzać do naszej wspólnoty. To był czas na nasze poznanie się – mówi ks. Kutynia.

Na posterunku od grudnia

4 miesiące posługi w pabianickiej parafii minęły księdzu Pawłowi Kutyni w okamgnieniu.

– Szybko i pracowicie leci dzień za dniem. Pracowicie, bo jest dużo do zrobienia wokół kościoła. Szybko, bo dodatkowo trzeba rozwiązywać wiele problemów, które powstają w wyniku sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się my i nasi wierni z powodu pandemii – mówi proboszcz.

Tematem numer jeden jest naprawa dachu kościoła. To spory wydatek. Na razie, dzięki parafianom, udało się zebrać pieniądze na przygotowanie inwentaryzacji dachu, a w krótkiej perspektywie jest projekt remontu. Aby inwestycja doszła do skutku, potrzebne będą środki zewnętrzne. Te ksiądz Paweł Kutynia zamierza pozyskać z programów rządowych i z unijnych. Kościół św. Mateusza to zabytek, a na rewitalizację takich obiektów można zdobyć dofinansowanie. Trzeba złożyć wniosek.

– To wcale nie jest takie proste. Na szczęście otaczają mnie dobrzy ludzie, którzy wspomagają kościół. Dodam, że są to nie tylko nasi parafianie – mówi ksiądz.

Jeden wniosek do Urzędu Marszałkowskiego już trafił. Parafia chce pozyskać pieniądze na przeprowadzenie inwentaryzacji. Remontu wymaga również plebania. Na to trzeba będzie poczekać dłużej. Ksiądz Paweł odmalował ściany i zmienił nieco aranżację pomieszczeń. To na razie musi wystarczyć.

– Mamy szczęście do ludzi, którzy dbają o ład i porządek w parafii, zarówno w kościele, jak i na plebanii. Za to bardzo dziękuję – dodaje ksiądz proboszcz.

Ksiądz Paweł Kutynia ma do pomocy dwóch wikariuszy: ks. Dawida Tabora i ks. Adama Pieńkowskiego. Mimo emerytalnego wieku cały czas pracuje, spowiada i odprawia mszę ks. Jan Szuba, poprzedni proboszcz parafii św. Mateusza. Wspiera ich siostra Zofia.

– Jest niezastąpiona. Pilnuje takich rzeczy, na które my nie zwrócilibyśmy uwagi – mówi ksiądz Kutynia.

Katarzyna Giedrojć

„Nie lękajcie się" – niech te słowa Jezusa zwłaszcza w tym roku w Dzień Zmartwychwstania do nas przemawiają! „Jam zwyciężył świat" – mówi Jezus. Niech pokój zamieszka w każdym sercu pomimo czasu i wydarzeń, w których się znaleźliśmy – życzy na święta wielkanocne ks. proboszcz Kutynia

reklama

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
przepełnionych wiarą,
nadzieją i miłością
wszystkim mieszkańcom
Gminy Dobroń
życzą

Robert Jarzębak
Wójt Gminy

Janusz Szerffel
Przewodniczący
Rady Gminy

eprasa.pl c1de178c50

Nie ustąpiła pierwszeństwa?

foto: Kamil Misiek

Na skrzyżowaniu ulic Wspólnej, Partyzanckiej i Łaskiej zderzyły się citroen z golfem. Jedną osobę przewieziono do szpitala.

Policja ustala, kto zawinił. Pomoże w tym zapis kamery monitoringu zamontowanej w pobliżu miejsca zdarzenia. Do tego groźnego wypadku doszło w niedzielę krótko po godzinie 16.00 na skrzyżowaniu w pobliżu McDonalda.

Jak poinformowała nas policjantka pracująca na miejscu zdarzenia, do stłuczki doszło przez nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu.

Sprawczynią była najprawdopodobniej 22–letnia kobieta kierująca volkswagenem golfem. Kobieta jechała ul. Wspólną i zamierzała skręcić w Partyzancką. Wjechała na skrzyżowanie na czerwonym świetle i zderzyła się z jadącym od strony Zamkowej citroenem cactusem.

W wypadku uczestniczyły cztery osoby (dwie podróżowały golfem i dwie citroenem). Najbardziej ucierpiała kierująca volkswagenem. Zanim na miejsce dotarła karetka pogotowia, poszkodowaną zajęli się strażacy. Kobieta skarżyła się na ból kręgosłupa. Po dojeździe medyków przetransportowano ją na noszach do karetki i przewieziono do szpitala.

Straty wyceniono wstępnie na 53 tysiące złotych – 50 tys. w citroenie i 3 tys. w golfie.

Ratunek na czas

Służby zaalarmował zaniepokojony znajomy 31–latki.

To on powiadomił służby ratunkowe w niedzielę o godzinie 14.33. Na ul. Wileńską pojechała policja, straż pożarna i pogotowie ratunkowe.

Kobieta zamknęła się w mieszkaniu. Nie odpowiadała na wezwania i pukanie do drzwi. O pomoc w wyważeniu drzwi do lokalu poproszono strażaków.

– Nasi ratownicy użyli łomu, żeby dostać się do środka – poinformował dyżurny komendy PSP. – Po wejściu do mieszkania znaleźliśmy kobietę, była w utrudnionym kontakcie. Jej stan wskazywał na zażycie np. dużej ilości tabletek.

Pomoc przyszła w porę. Niedoszłą samobójczynią zajęli się medycy. Kobietę przewieziono do szpitala. Dalsze czynności przejęła policja.

„Zbyszko" za kratkami

Z Pabianic zniknęły sklepy mięsne „Zbyszko". Właściciel trafił do aresztu. Co się stało?

Pod szyldem „Zbyszko" w naszym mieście działały cztery sklepy mięsne. Teraz nie ma żadnego. Do opuszczonych lokali wprowadzają się nowi najemcy.

– Sklep przy Moniuszki 42 (nowy rynek) nosi teraz nazwę „Mięso, wędliny – Palce lizać" – informuje **Dariusz Stasiak**, nowy właściciel sklepu.

Co się stało ze „Zbyszkiem"?

Zajął się nim prokurator okręgowy z Łodzi. Złożył do sądu wniosek o 3–miesięczny areszt dla 61–letniego właściciela przetwórni mięsa i sieci sklepów mięsnych. Sąd przychylił się do tego i aresztował oskarżonego na trzy miesiące.

Mężczyźnie postawiono zarzut oszustwa na szkodę dostawców bydła i innych towarów oraz wykonawców usług na łączną kwotę blisko 3,5 miliona złotych.

Właściciel firmy ma też zarzut ukrywania majątku. Zdaniem prokuratora, przenosił on prawa majątkowe na inne osoby w celu ograniczenia zaspokojenia licznych wierzycieli. Kłopoty „Zbyszka" ciągną się od kilku lat. W 2019 roku Sąd Rejonowy Łódź–Śródmieście zdecydował o wszczęciu postępowania układowego z wierzycielami firmy.

Zatrzymane zostały również 3 inne osoby, związane z prowadzoną przez firmę „Zbyszko" działalnością. To 40–letnia kobieta i dwaj mężczyźni w wieku 29 i 50 lat. Sąd ustalił wobec nich policyjne dozory, zakazy opuszczania kraju i poręczenia majątkowe.

Zaczęło się od tego, że dostawcy firmy złożyli kilkadziesiąt skarg na policję, bo nie otrzymali zapłaty za dostarczone bydło. Policja zebrała dowody, z których wynika, że „Zbyszko" kupował bydło z odroczonym terminem płatności, a potem za nie nie płacił. Tak miał oszukać 95 dostawców oraz 4 firmy świadczące różne usługi na jego rzecz.

Inne dowody wskazują, że podejrzany pozbywał się majątku, przepisując jego części na rzecz innych osób, aby ograniczyć możliwość zaspokojenia roszczeń przez licznych wierzycieli. Tak np. 35 koni oraz źrebiąt o szacunkowej wartości przekraczającej 4,5 miliona złotych zmieniło właściciela.

61–letniemu właścicielowi firmy „Zbyszko" grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Pozostałym podejrzanym grozi kara 8 lat więzienia.

ALE PLAMA

Płyn wyciekł z samochodu ciężarowego, jadącego przez Dłutów, drogą wojewódzką nr 485. Do usuwania plamy z jezdni wysłano miejscowych druhów oraz jednostkę z Pawlikowic. Plama miała długość 2,2 kilometra. Do jej zneutralizowania użyto 175 kilogramów sorbentu. Akcja trwała ponad półtorej godziny.

TICO W OGNIU

We wtorek o godzinie 10.45 dwa wozy strażackie OSP pojechały na ul. Kilińskiego w Kazimierzu (gm. Lutomiersk). Palił się samochód.

– Ogień trawił komorę silnika – informuje młodszy kapitan Szymon Giza, dyżurny komendy PSP. – Na palący się samochód podano jeden prąd wody i jeden prąd piany.

Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty oszacowano na 1.500 złotych. Akcja gaśnicza trwała około 40 minut.

KOZIOŁEK UWOLNIONY

Zwierzę utknęło między szczeblami ogrodzenia Pabianickiego Centrum Medycznego.

W piątek około południa z pomocą zwierzęciu pospieszyli strażacy. Rozsunęli stalowe pręty i uwolnili koziołka. Zwierzę miało zdartą na bokach sierść, lekko krwawiło. Zajął się nim weterynarz.

eprasa.pl c1de178c50

Czeka nas arm

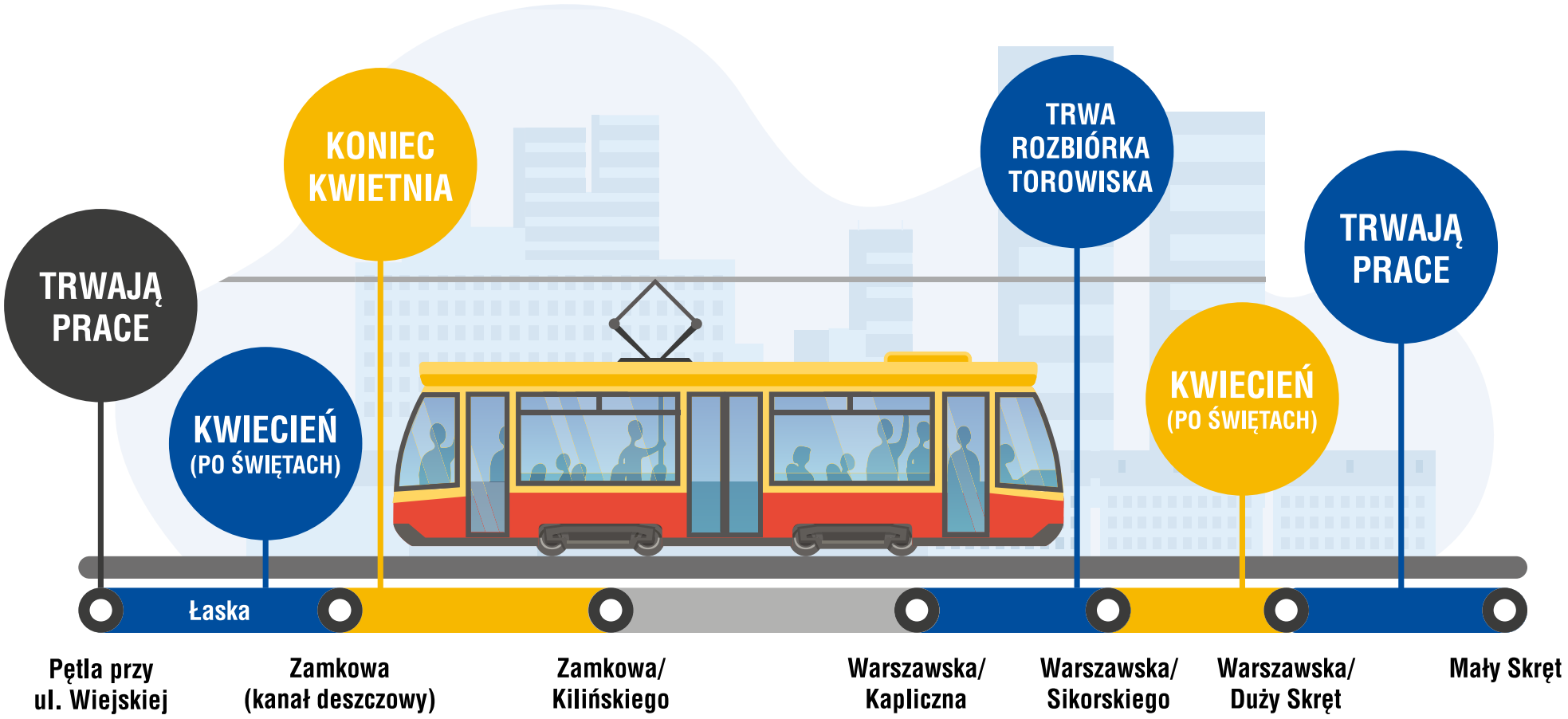

Przebudowa linii tramwajowej to potężna inwestycja. Dotąd prawie nie odczuwaliśmy, że roboty się zaczęły. Lada moment to się zmieni. Główna ulica zostanie rozkopana i będzie nieprzejezdna. I to przez długie miesiące...

– Nie ma co się oszukiwać. Będzie ciężko – przyznaje Rafał Sąciński, prezes Progreg InfraCity i porównuje to, co wkrótce wydarzy się w Pabianicach z sytuacją, jaka była w 2015 roku na trasie WZ w Łodzi.

Tak zwany projekt tramwajowy to największa i najdłużej wyczekiwana inwestycja w naszym mieście. Cała przebudowa głównej ulicy miasta jest warta ponad 175 milionów złotych. Za remont odpowiedzialne jest konsorcjum składające się ze spółek: Progreg InfraCity (lider), Włodan i MPK Łódź.

Po nowych szynach pierwszy tramwaj miał pomknąć już we wrześniu tego roku. Jednak termin zakończenia prac przesunięto – ze względu na pandemię – o kolejne 3 miesiące. Dziś już wiemy, że nowy termin, tj. 5 grudnia 2021 również jest mało realny. Przed nami w końcu dopiero początek wielomiesięcznych, potężnych prac ziemnych.

– Współpracujemy z miastem nad przesunięciem terminu – przyznaje wykonawca.

Długa rozgrzewka

W połowie ubiegłego roku w plac budowy najpierw zamieniła się ulica Łaska. Słupki, barierki i znaki ograniczenia prędkości to widok, do którego już zdążyliśmy się tam przyzwyczaić. Rozpoczęły się prace torowe, położono szyny i… wszystko stanęło. Od tamtego czasu pabianiczanie głównie obserwowali drogowców, będąc przejazdem w Ksawerowie. Tam tylko na chwilę, gdy złapały mrozy, zatrzymała się praca. Dlaczego więc w Pabianicach idzie to tak opornie?

– Pamiętajmy, że w Pabianicach mamy do czynienia z kilkoma zarządcami dróg. Uzgadnianie dokumentacji projektowej, robienie spotkań, uzgadnianie rozwiązań konstrukcyjnych musimy przeprowadzać nie tylko z miastem, ale i z gminą, powiatem, Zarządem Dróg Wojewódzkich czy Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Do tego w trakcie wydarzyła się pandemia i na każdą urzędową decyzję trzeba było czekać dłużej – tłumaczy wykonawca.

Piętrzące się problemy i zalegająca w urzędach dokumentacja ograniczyły możliwości rozpoczęcia prac na kolejnych odcinkach.

– Na szczęście w ostatnim czasie dopięliśmy wszystko i mam nadzieję, że ostateczne decyzje, na które jeszcze czekamy, otrzymamy już na przełomie czerwca i lipca. I od razu przystąpimy do roboty – dodaje Rafał Sąciński.

Ale nie oznacza to, że do czerwca nic nie będzie się działo. Na ul. Łaskiej zaczęła się praca na pętli tramwajowej, a po świętach wielkanocnych drogowcy znów będą pracować przy torach wzdłuż całej ulicy.

– Będziemy kończyć prace na ul. Łaskiej rozpoczęte w zeszłym roku i dodatkowo przyśpieszymy na pętli – zapewnia prezes. – 5–10 maja wejdzie tu podbijarka torowa, tzw. plaser, sprowadzony z Niemiec. Później rozpoczniemy prace wykończeniowe, budowę peronów przystankowych, wygrodzeń, sieci trakcyjnej...

Wykonawca zapowiada, że po świętach robotnicy wezmą się także za odcinek torowiska (poza jezdnią) na ul. Warszawskiej – od Dużego Skrętu do Nawrockiego.

– Czekamy na uzgodnienie tymczasowej organizacji ruchu od GDDKiA i mam cichą nadzieję, że zgoda przyjdzie lada dzień – dodaje. – Od razu wejdziemy.

Nieuniknione są też te najgorsze prace, wiążące się z całkowitym rozkopaniem jezdni. Wykonawca „grozi", że może to nastąpić jeszcze pod koniec kwietnia. Do tego czasu planuje otrzymać prawomocne decyzje zezwalające na realizację robót budowlanych na dwóch skrajnych odcinkach centrum miasta, czyli na roboty na odcinku Warszawskiej (od Sikorskiego do Kaplicznej) oraz na ul. Zamkowej (od Łaskiej do Kilińskiego).

Najtrudniejsze przed nami

Na ul. Warszawskiej trwa właśnie rozbiórka torowiska. Ruch samochodów jest utrzymany nadal w obu kierunkach. Gdy rozpoczną się tzw. prace zasadnicze, cały ten odcinek zostanie zamknięty. W całości zmieni się w plac budowy.

– Prowadzona teraz rozbiórka to etap czasochłonny, bo nie możemy wprowadzić tu zbyt wiele ciężkiego sprzętu ze względu na bezpieczeństwo poruszających się tędy samochodów. Powoli wyrywamy torowisko, a jak będziemy mieć zgodę na całą budowę, to zamykamy cały kwartał (odcinek)

eprasa.pl c1de178c50

ageddon

i wchodzimy z robotami – wyjaśnia.

I tu zacznie się to, czego pabianiczanie obawiają się najbardziej. Ta część ulicy Warszawskiej będzie całkowicie nieprzejezdna. Dojazdy docelowe zostaną utrzymane, ale w bardzo trudnych warunkach. Mieszkańcy będą chodzić po budowie. A potrwać to ma… z założenia od 8 do 10 miesięcy.

– Rozpoczniemy demontaże, usuwanie kolizji, budowę całej infrastruktury podziemnej, czyli budowę odwodnienia drogi, torowiska, budowę oświetlenia, położymy kable trakcyjne, instalacje systemu dynamicznej informacji pasażerskiej (tablice z monitoringiem) i dopiero wejdziemy z budową konstrukcji torowiska, jezdni i chodników – wylicza prezes Progreg Infra-City. – Prośba do mieszkańców o cierpliwość i nieutrudnianie prac.

foto: Kamil Misiek

Nieco krócej, bo 1,5 do 2 miesięcy ma potrwać budowa kanału deszczowego w przeciwnym krańcu centralnego odcinka ulicy – czyli na Zamkowej.

– Tu być może jeszcze w kwietniu wejdziemy tak, żeby nie zamykać całej ulicy. Chcemy skupić się tylko na kanale, więc na razie będzie dopuszczony ruch samochodów w obu kierunkach. Dopiero jak wybudujemy znaczną część kanału deszczowego (ok. 70 proc.), to będziemy zamykać w całości poszczególne kwartały ul. Zamkowej.

Wtedy też drogowcy wezmą się za zrywanie kostki brukowej z Zamkowej. Niestety, te najtrudniejsze prace będą trwały na tyle długo, że zbiegną się ze sobą i cała Warszawska i Zamkowa będą zamknięte.

Poruszać się przez miasto, unikając centrum, w zasadzie się nie da, więc wykonawcy pozostawią w użyciu skrzyżowania poprzeczne. Gdy przyjdzie pora na remont również tych skrzyżowań, to i one będą zamykane, ale co drugie.

To, czego wykonawca obawia się najbardziej, to przebudowa mostu na Dobrzynce (naprzeciwko hotelu Fabryka Wełny).

– Ze względu na to, że jest w bardzo bliskiej odległości i spięty z budynkiem hotelu oraz jest w ścisłej ochronie konserwatorskiej. Mamy w pobliżu Zamek, cały budynek Starostwa, więc technologia robót będzie nas zmuszała do przecięcia na pół miasta na tym obiekcie – mówi fachowo. – Nie możemy tam wprowadzić ciężkiego sprzętu. Wszystko musi być cięte, zdejmowane. Bez używania urządzeń wibracyjnych.

Nie wiadomo też, co drogowcy znajdą pod ziemią.

– Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków zobligował nas do wykonania prac archeologicznych na 3 lub 4 działkach. Nasz archeolog musi dokonać wykopalisk, zinwentaryzować wszystko, co tutaj znajdzie i wtedy możemy przystąpić do dalszych prac budowlanych – dodaje Sąciński.

Jeszcze będzie pięknie...

Na końcu tej ciężkiej drogi czeka nas nowoczesna linia tramwajowa. Przez ul. Zamkową, Stary Rynek i część Warszawskiej będzie biegł wspólny pas autobusowo–tramwajowy. Autobusy i tramwaje będą jechać wspólną częścią jezdni i zatrzymywać się na zintegrowanych przystankach (wyspach przystankowych). Zostaną na nich ustawione nowe wiaty i tablice dynamicznej informacji pasażerskiej z monitoringiem. Wymienione będą słupy i latarnie, nowa trakcja i inne „tramwajowe bajery".

Zmiany te wiążą się też z przebudową całej jezdni. O ile będzie to konieczne, jezdnia ulicy Zamkowej dla komunikacji indywidualnej zostanie ograniczona do jednego pasa ruchu w każdą stronę. Na odcinku 1,5 km od Zielonej do Starego Rynku planowana jest wydzielona droga dla rowerów o nawierzchni asfaltowej. Przy pętli tramwajowej Duży Skręt zostanie ustawiona wiata rowerowa.

Pabianiczanie oczekują, że po remoncie wreszcie będą mogły jeździć po mieście tramwaje niskopodłogowe – ciche i wygodne. Bo torowisko będzie do tego przygotowane.

– Zwiększy się komfort i szybkość przejazdu. Prowadziliśmy również badania wibroizolacji (akustyki) i tam, gdzie jest to wymagane, dobieramy odpowiednie materiały, by zredukować drgania – tłumaczy wykonawca.

Magdalena Kosińska

Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącej się do życia wiosny
i wiarą w sens życia!
Pogody w sercu i radości płynącej z faktu
Zmartwychwstania Pańskiego
oraz smacznego Święconego
w gronie najbliższych osób
życzą

Adam Topolski
Wójt Gminy Ksawerów

Arkadiusz Jędrzejczyk
Przewodniczący Rady Gminy

Pełnych spokoju i nadziei
Świąt Wielkanocnych
oraz mokrego dyngusa
życzy
Piotr Duraj
radny miejski

eprasa.pl c1de178c50

Oczarowany kinem

Pabianiczanin Bogdan Sölle przez 54 lata pracował dla filmu i teatru. Tworzył piękne scenografie. Przez ostatnich 10 lat wykładał scenografię w łódzkiej szkole filmowej dla studentów Wydziału Produkcji Sztuki Filmowej

Za wybitne osiągnięcia artystyczne i wkład w rozwój kinematografii polskiej Stowarzyszenie Filmowców Polskich przyznało Panu nagrodę w postaci statuetki z brązu, dyplomu i finansowej. Która to nagroda z rzędu?

– Otóż, nie byłem rozpieszczany nagrodami. Po pierwsze, zawsze nie podobało się moje nazwisko... Dla jednych byłem Żydem, dla innych Niemcem. Ciemnota zwyciężała. Nie bylibyśmy wywiezieni do Rzeszy po Powstaniu Warszawskim, gdyby Niemcy uznali, że to jest nazwisko niemieckie. W 1968 roku bezczelnie pytano mnie, dlaczego nie wyjeżdżam do Izraela. Moja rodzina od pokoleń związana była z Warszawą. Panieńskie nazwisko mamy to Jałowiecka... Najwięcej nazwisk o pisowni takiej, jak moje, jest we Francji. Jeśli więc chodzi o nagrody, to byłem „poza żłobem" i układami. Dlatego nagroda z SFP jest dla mnie tym cenniejsza, bo nominacja wypłynęła z całego środowiska filmowego, wszystkich zawodów filmowych.

Ale pierwszą nagrodę dostał Pan od najbardziej surowego jury, bo od dzieci...

– Dostałem wspaniałą nagrodę – „Marcinka" od dziecięcego jury na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Młodego Widza „Ale Kino" w Poznaniu w 1996 roku. Był to dowód uznania za film „Dzieje mistrza Twardowskiego", przy którym miałem przyjemność pracować. Fizycznie ta nagroda nigdy do mnie nie dotarła... co jest symptomatyczne.

Bogdan Sölle, z urodzenia warszawianin, z wyboru pabianiczanin, od 54 lat jest scenografem filmowym i teatralnym. Pracował przy ponad 50 filmach fabularnych, serialach, sztukach teatralnych, wystawach, filmach dokumentalnych. Kim jest scenograf?

– Z definicji to autor oprawy plastycznej filmu. Zajmuje się scenografią, czyli wyborem wszystkich obiektów zdjęciowych, ich adaptacją, projektowaniem i budową dekoracji w plenerach i atelier. Jako scenograf mam prawo interwencji w pracę kostiumografa, dekoratora wnętrz, a nawet charakteryzatorów. Czyli muszę panować nad wszystkim, co pojawi się na ekranie, szczególnie w filmie historycznym. Nie może być żadnych anachronizmów, projektuję meble, szkło, ceramikę, metaloplastykę, gdyż żadne muzeum nie wypożyczy nam rekwizytu muzealnego.

Miał Pan zostać lekarzem weterynarii, a został Pan artystą plastykiem i scenografem filmowym. Jak to się stało?

– Nic się nie dzieje bez przyczyny. Wybór zawodu scenografa nazwałbym konsekwencją wynikającą z kolejnych przeżyć i fascynacji.

Jakich?

– Jako dziecko zafascynowały mnie filmy Disneya, jakie Amerykanie wyświetlali nam po wyzwoleniu w 1945 roku obozu na terenie Rzeszy. Do tego obozu po upadku Powstania Warszawskiego Niemcy wywieźli mnie z mamą i moje dwie babcie. To tam oglądałem pierwsze kreskówki z Myszką Miki. Były dla mnie magią, światem, w którym chciałem być. Po seansie próbowałem zajrzeć za to białe płótno ekranu, by sprawdzić, gdzie podział się ten świat. Potem już w Pabianicach, w Szkole Podstawowej nr 10, była fascynacja kinem objazdowym. Raz w miesiącu przyjeżdżał pan z projektorem i wyświetlał filmy z UNRR–y. Były też bajki i filmy przyrodnicze.

W liceum (chodziłem do II Liceum im. TPD, ale maturę zdałem w Liceum dla pracujących) czasem chodziłem na wagary, by obejrzeć filmy w kinie i na tzw. „Poranki".

Po maturze przypadkowo zdawał Pan na weterynarię i studiował ją przez dwa lata. Ale rzucił Pan te studia dla Akademii Sztuk Pięknych. Co spowodowało zmianę planów życiowych?

– Po zakończeniu studiów groziły nam nakazy pracy. Młodych ludzi władze wysyłały w niewiadomą część kraju. Nie było we mnie zgody na to. Odezwała się też dawna chęć studiowania w szkole plastycznej, bo zawsze lubiłem rysować. Losowo wybrałem Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Malarstwa i Grafiki. Cudem zostałem przyjęty, bo konkurencja była ogromna. Promieniałem szczęściem, jakbym złapał Pana Boga za nogi.

Skąd wzięło się zainteresowanie scenografią filmową?

– Trafiłem na okres rozkwitu kina włoskiego, francuskiego, japońskiego, filmów oglądanych w Kinie Studyjnym w Krakowie. Oczarowała mnie niesamowita scenografia filmów japońskich: „Kwaidan" i „Wojna o tron". Byłem nimi zauroczony. W mojej głowie zaczął kiełkować pomysł dostania się, po siódmym semestrze, poprzedzonym egzaminem, na Studium Scenografii. Udało się. Tok studiów w ASP trwał

eprasa.pl c1de178c50

6 lat. Najważniejszymi przedmiotami wykładanymi były: historia sztuki (6 lat), a na scenografii historia mebla, wnętrza, kostiumu, historia dramatu, projektowanie, reżyseria, rysunek sceniczny. Dyplom obroniłem w 1967 roku.

Pracę scenografa zaczynał Pan w Łodzi przy filmie Wojciecha Hassa „Lalka". Pracował Pan także w łódzkim Teatrze Powszechnym, wykonując scenografię do sztuki „Baba–Dziwo".

– Po studiach, będąc już mężczyzną żonatym i mającym syna, musiałem zarabiać na utrzymanie rodziny. Czasy były ciężkie, trudno było zahaczyć się w zawodzie. Panowała konkurencja, obawiano się „nowych" scenografów, bardzo dobrze przygotowanych do zawodu. W filmie było tylko dwóch scenografów po studiach w krakowskiej ASP: Bolesław Kamykowski i ja. Rozpocząłem pracę w teatrze, by pozwolono mi debiutować w filmie.

Teatr i film – czym się w nich różni praca scenografa?

– Praca w teatrze jest krótka, a w filmie mamy do czynienia z ciągłymi wyjazdami w poszukiwaniu miejsc zdjęciowych. Scenograf wstępnie wybiera wszystkie miejsca plenerowe, wnętrza naturalne, adaptuje wybrane i zaakceptowane obiekty, projektuje budowę dekoracji plenerowych i w atelier. Zdjęcia to także wyjazdy, przygotowywanie planów zdjęciowych, nadzór, utrzymanie terminów i kalendarza zdjęć. Praca scenografa jest niezmiernie odpowiedzialna terminowo, nie można pozwolić sobie na to, by ktokolwiek z ekipy: operator, reżyser, aktorzy czy kierownik produkcji czekali, aż plan zdjęciowy będzie przygotowany. Nie istnieją terminy: „nie można", „nie ma", „nie będzie", „niewykonalne". Pamiętam, że gdy byłem poza domem przez ponad miesiąc, po powrocie mój mały synek nie poznawał mnie.

Miał Pan pole do popisu jako artysta...

– Nie miałem czasu na malowanie obrazów, ale mogę powiedzieć, że jestem autorem tysięcy obrazów w postaci kadrów filmowych, które zaistniały jako film dzięki scenografii – mojej pracy, zarejestrowanej twórczo przez operatora. Mój wkład pracy jako scenografa jest szczególnie ważny w filmach historycznych, w których odtwarzałem nieistniejące światy, dzięki wiedzy nabytej w Akademii, doświadczeniu i znajomości kultury materialnej epoki, akcji filmu z opisów, literatury, malarstwa i opracowań naukowych. Nie ma miejsca na anachronizmy. Żadne muzeum nie wypożyczy nam muzealnego rekwizytu, wszystko trzeba zaprojektować – od mebli, szkła, ceramiki, metaloplastyki po tkaniny. Wykonują to odpowiednie pracownie. Scenograf odpowiada za wszystko, by wyglądało jak w danej epoce. Mam nawet prawo ingerować w wykonanie kostiumu i jego kolorystykę. Po to, by kostium grał kolorystycznie z wnętrzem dekoracji, a nawet w charakteryzację. Pracowałem z świetnymi ludźmi i w obopólnym zaufaniu.

Pracował Pan przy kilkudziesięciu filmach. Który film wspomina Pan najmilej, a który dał w kość ?

– Wspaniale wspominam film Agnieszki Holland „Aktorzy prowincjonalni". Byliśmy wtedy młodzi, pełni zapału i wzajemnego zrozumienia. Film Agnieszki Holland dostał nagrodę Fipresci w Cannes. Z kolei film Marka Piwowskiego „Przepraszam, czy tu biją" miał ogromne powodzenie u widzów, przed kinami stały kolejki. Widzów przyciągali aktorzy–amatorzy: bokserzy Jerzy Kulej i Jan Szczepański. Największego przygotowania wymagał serial „Życie na gorąco", którego akcja toczyła się w kilku krajach kapitalistycznych, także w Ameryce Południowej. Dokumentację robiłem w Niemczech Zachodnich, Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Francji. Efektem było kilkaset zdjęć obiektów, ważnych detali, napisów, reklam, nawet granic państw, by później odtworzyć w Polsce te obiekty tak, by wyglądały, jakby film kręcono w tych odległych krajach.

Udało się tak dobrze, że nie obeszło się bez krytyki...

– Pewna dziennikarka rozpędziła się w krytyce filmu tak dalece, że w prasowym artykule zadała pytanie: „Kto pozwolił za dolary na realizację filmu w tylu państwach kapitalistycznych?". Niechcący była to wspaniała recenzja „Życia na gorąco", a zwłaszcza scenografii. Ta pani uwierzyła w obraz, myśląc, że film kręcono za granicą.

Czy zdarzyło się Panu zrobić inne „oszustwo" filmowe?

– Tak, przy kręceniu „Chłopów" (film z 1972 roku) udało się „wkręcić" samego reżysera Jana Rybkowskiego. Końcowe zdjęcia realizowaliśmy wówczas we wnętrzach pałacu w Radziejowicach. Była tam kręcona scena uczty przy wielkanocnym stole, na którym leżało pieczone prosię, lukrowane baby, mięsiwa i mazurki. Pałac wypożyczył nam srebra użytkowe i ozdoby wielkanocnego stołu: srebrne bażanty, kuropatwy, srebrne wzgórze ze świerkiem i jeleniem. Reżyser spostrzegł, że na stole za mało jest mazurków i nie ma rzeźbionego baranka z masła. Ale skąd wziąć mazurki i baranka? Wpadłem na pomysł, by zamrozić dwie kostki masła. Masło było, lodówka też. Gdy masło się mroziło, dyżurny wyciął z miękkiej spilśnionej płyty kilka formatów wielkości mazurka. Rekwizytor pobiegł do sklepu po 10 kostek margaryny, a malarz ucierał tę margarynę z suchymi farbami w kilku kolorach dla zdobienia „mazurków". Rozsmarowaliśmy nożem podkłady, następnie z papierowych lejków wyciskaliśmy wzory na naszych „mazurkach". „Mazurki" posiedziały w lodówce i wnieśliśmy je do sali, uroczyście układając na stole. Reżyser Rybkowski rozpromienił się... Niemniej jednak wciąż żądał baranka z masła. Wyjaśniliśmy reżyserowi, że się mrozi, bo jak operator zaświeci reflektory, baranek się roztopi. Dzięki temu miałem czas na zrobienie rzeźby baranka. Na zapleczu wypreparowałem baranka z masła, a reżyser był wniebowzięty.

Dwa dni później w Pszczonowie, na zapleczu Organistówki, był bankiet na zakończenie filmu. Zjechali oficjele z Ministerstwa Kultury i kierownictwo zespołu filmowego Kadr. Na stole znalazły się rzeczone mazurki–atrapy. Chcieliśmy zrobić dowcip i udało się. W pewnej chwili reżyser Rybkowski zapragnął spróbować mazurka. Poprosił o duży nóż do krojenia. Ponieważ dostał niewielką piłę stolarską, spytał, co to takiego? Wtedy kierownik produkcji wyjaśnił, że to atrapa z płyty spilśnionej i tylko piłą można je pokroić. Żart się udał, było mnóstwo śmiechu...

Dziękuję za rozmowę.

Grażyna Grabowska

26 czerwca Bogdan Sölle – artysta plastyk, scenograf, absolwent Wydziału Malarstwa i Grafiki oraz Studium Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, będzie obchodził 81. urodziny. Swą przygodę ze scenografią filmową zaczynał u boku Adama Nowakowskiego przy „Lalce" w reżyserii Wojciecha Hassa. Pracował też przy ostatnich odcinkach serialu „Stawka większa niż życie" Andrzeja Konica. Sölle bardzo sobie ceni pracę przy „Chłopach" Jana Rybkowskiego. Frajdą – jak mówi – była praca z Markiem Piwowskim przy realizacji filmu „Przepraszam, czy tu biją". Sölle był obecny podczas debiutu Agnieszki Holland – reżyserki „Aktorów prowincjonalnych". Andrzej Konic zaproponował mu pracę przy 9–odcinkowym filmie „Życie na gorąco". Sölle przygotowywał też dokumentację do obrazu Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem". Film wstrzymano w produkcji, zrealizowany został 10 lat później z inną ekipą. Ostatnim filmem z udziałem pabianickiego scenografa był film „Kariera Nikosia Dyzmy" Jacka Bromskiego, realizowany częściowo w Pabianicach. W Aflopie – przed jej siedzibą, we wnętrzu gabinetu pana Furmana, w sali konferencyjnej, a także na cmentarzu ewangelickim, w alei przy grobie (scenograficznym), przed Mauzoleum i w piwnicy, na ulicach miasta.

reklama

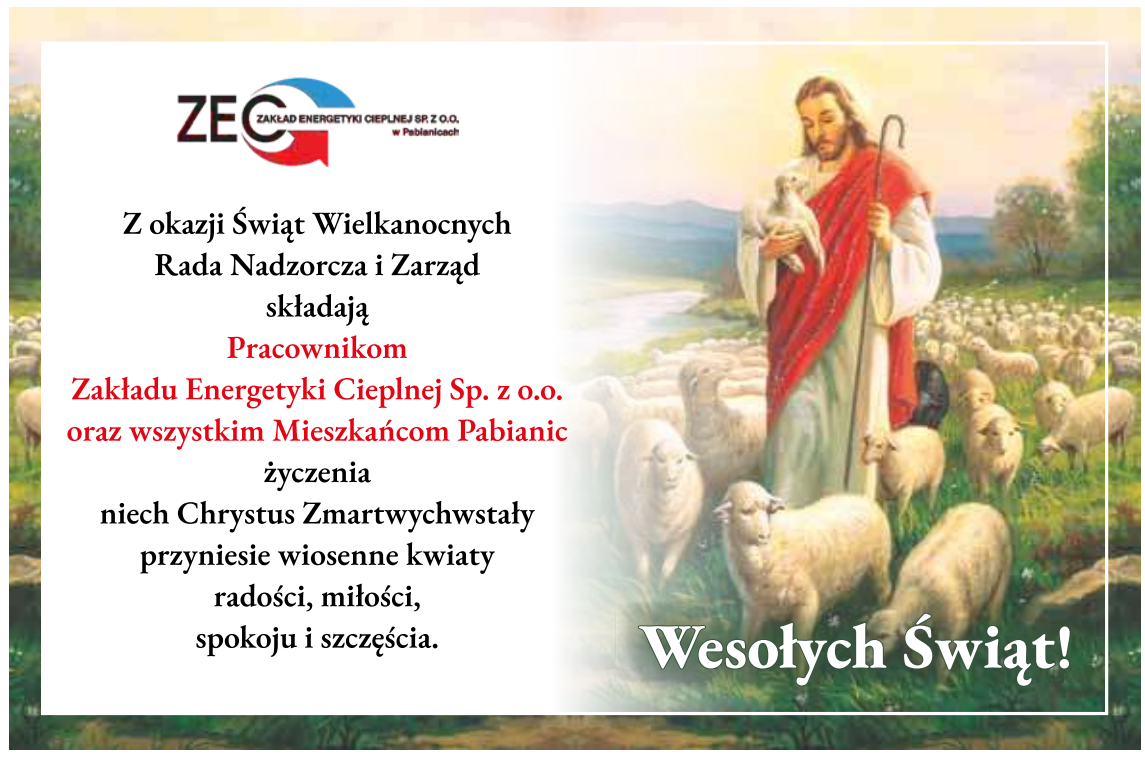

eprasa.pl c1de178c50

Coraz bliżej spotkania

Ryby, słonie i pingwiny już szykują się do przeprowadzki. Kilkanaście kilometrów od Pabianic kończy się budowa ogromnego Orientarium, w którym będziemy mogli podziwiać dzikie zwierzęta. Zajrzeliśmy tam po raz drugi, by spytać, kiedy zobaczymy te cuda natury

foto: Kamil Misiek

Jedną z największych atrakcji jest tunel podwodny. Nad głowami gości będą pływały tu m.in. rekiny czy płaszczki

Orientarium jest wznoszone na terenie łódzkiego ogrodu zoologicznego. To olbrzymi obiekt, gdzie królować będzie fauna i flora rodem z południowo–wschodniej Azji. Zobaczymy tam także gatunki zagrożone wyginięciem. Podobna budowla (Afrykarium) powstała we Wrocławiu. Przyciąga masę turystów. Budową łódzkiego Orientarium kieruje i oprowadza nas po niej szef zoo, pabianicki radny powiatowy Arkadiusz Jaksa. Roboty są na ukończeniu. Pracuje tutaj aż 300 osób.

Podwodne życie

Jedną z największych atrakcji będzie podwodny tunel. Za kilka miesięcy z tego tunelu poobserwujemy życie rekinów gitarowych, żarłaczy i płaszczek – po jednej stronie. Po drugiej będziemy podziwiać rafę koralową.

Gdy zajrzeliśmy tu poprzednim razem, zbiornik był jeszcze pusty. Teraz basen – o objętości 2.500 metrów sześciennych, głęboki na 6 metrów, jest wypełniony wodą z kwasem. Ten kilkutygodniowy proces, który miał na celu wypłukanie ze skał i dekoracji zbiornika węglanu wapnia, właśnie się kończy. Lada moment woda zostanie spuszczona, a zbiornik wyczyszczony. Kolejnym etapem prac ma być napełnienie zbiornika specjalnie przygotowaną wodą docelową, tzw. osmozą – zasoloną i zarybioną.

– Samo napełnianie zbiornika trwa około dwóch tygodni – mówi dyrektor zoo. – To dlatego, że woda wpuszczana jest stopniowo, aby zbyt wysokie ciśnienie nie naruszyło konstrukcji basenu.

Za stworzenie w basenie środowiska niemal identycznego jak w oceanie odpowiadają specjaliści i pełne zaplecze systemu filtracji wody (zajmujące prawie cały poziom minus jeden w budynku Orientarium). To niezbędne, by stopniowo wpuszczać tu kolejne gatunki ryb.

Budowa raju dla obserwatorów zwierząt dobiega końca. Pierwsi goście wejdą do Orientarium już we wrześniu

Woda wypełniła już akwaria poza tunelem. Wkrótce pojawią się w nich ryby i morskie koniki.

Azja za miedzą

Do Orientarium przyjechała już część roślin w donicach: skrzydłokwiaty, filodendrony, aglaonemy… Będziemy je podziwiać na tzw. zielonych ścianach z systemami nawadniania. Pojawić się tu ma aż 20.000 sztuk roślin.

Najważniejszymi mieszkańcami Orientarium będą zwierzęta z zoo – około 50 gatunków. „Przeprowadzą” się tu między innymi małpy: langury, binturongi, makaki, gibbony oraz ptaki.

Do ogrodu wrócą pingwiny przylądkowe (teraz goszczące w Gdańsku i Krakowie). Wybieg dla pingwinów jest prawie gotowy. Niemała frajda czeka też na słonie indyjskie. To jedna z najnowocześniejszych w Europie słoniarni: ogromne zewnętrzne i wewnętrzne wybiegi dla tych zwierząt. Słonie będą tu miały dostatek wody do kąpieli i wodne bicze. Ich podwodne akrobacje zobaczymy zza szyby. Wydzielono też strefę dla słoni samotniczych, które są nadpobudliwe i mogłyby zrobić krzywdę innym.

– Słoń indyjski to gatunek dużo bardziej zagrożony wyginięciem niż słoń afrykański – tłumaczy prezes zoo.

Z bardzo bliska będziemy obserwować orangutany, gawiale i niedźwiedzie malajskie. Budynek dla tych zwierząt jest tak skonstruowany, że ich życie będziemy mogli podglądać z wielu perspektyw.

Pierwszymi lokatorami Orientarium będą ryby. Inne zwierzęta zostaną sprowadzone dopiero po odbiorach obiektu – by w nowym otoczeniu miały spokój i ciszę.

Wybiegi już są częściowo aranżowane. Przybyło sztucznych skał, zamontowano konstrukcje do zielonych ścian z roślinami. Jest już elewacja ze sprasowanego bambusa i posadzka z betonu architektonicznego.

W akwariach jest już woda. Wkrótce wpuszczone zostaną pierwsze ryby. Wprowadzą się tu także np. koniki morskie

Część roślin przyjechała już do Orientarium. Rośliny oswajają się z klimatem panującym w budynku

eprasa.pl c1de178c50

z rekinem

Orientarium będzie miało jedną z najnowocześniejszych w Europie słoniarni. Zamieszkają tu słonie indyjskie

Do zobaczenia po wakacjach

Orientarium zajmie połowę terenu łódzkiego ogrodu zoologicznego. Nowoczesne pawilony, woliery i wybiegi to ponad 7,5 hektara. Do Orientarium i zoo wejście będzie jedno. W podcieniu znajdą się kasy i biletomaty oraz bramki (kołowroty). Będą bramki dla osób niepełnosprawnych na wózkach oraz osób z wózkami dziecięcymi. Zaplanowano strefy gastronomiczne i z atrakcjami dla dzieci oraz sale edukacyjne i konferencyjne.

Gdy w listopadzie rozmawialiśmy z prezesem zoo, Arkadiuszem Jaksą, w planach było otwarcie Orientarium podczas wakacji. Ale termin ten trzeba było przesunąć. Powód? Chorująca załoga, obostrzenia i inne utrudnienia związane z pandemią.

– Liczymy, że zwiedzający będą mogli wejść do Orientarium we wrześniu – z nadzieją mówi prezes.

Orientarium to bardzo droga budowla. Kosztowała aż 260 milionów złotych. Ogród zoologiczny finansuje ją z własnych środków i obligacji. Liczy, że rocznie przyjdzie tutaj półtora miliona osób.

Magdalena Kosińska

Każde ze zwierząt będzie miało do dyspozycji nie tylko wybieg wewnętrzny, ale i zewnętrzny

Do Orientarium wprowadzą się także zwierzaki mieszkające już w łódzkim zoo. To m.in.: langury (na zdjęciu), makaki, binturongi, bilbile...

eprasa.pl c1de178c50

Nadciąga wataha

Wilki są coraz bliżej nas. Widziano je w lasach nad Wartą, pod Sieradzem. To zaledwie 60 kilometrów od Pabianic. Dwaj myśliwi są gotowi przysiąc, że wilki spotkali również w lasach pod Piotrkowem Trybunalskim. Zima była mroźna, głodne drapieżniki podchodziły blisko ludzkich siedzib

Po lasach województwa łódzkiego krąży około trzydziestu wilków. To 3–4 watahy. Wilków nie widywano tutaj od ponad stu lat, a teraz przywędrowały z południa lub wschodu kraju. Na dwa młode wilki natknęli się myśliwi w lesie koło Piotrkowa Trybunalskiego. Spłoszone zwierzęta uciekły.

– Mogę przysiąc, że to były wilki – bije się w pierś jeden z myśliwych. – Nie były duże, ale miały dzikie ślepia. Dzikie, przerażające. Żaden pies nie spojrzy tak na człowieka.

Pierwszego wilka widziano tutaj cztery lata temu. W Bujniczkach na terenie piotrkowskiego nadleśnictwa młody drapieżnik wpadł we wnyki zastawione za stodołą. Posłano tam myśliwego z koła łowieckiego „Odyniec", który nie miał wątpliwości, że w pułapce miota się wilk – nie pies. Myśliwy zameldował o tym leśniczemu z Gorzkowic. Szyję złapanego we wnyki wilka oplatała plastikowa linka. Zwierzę szybko słabło. Ze śladów na ziemi i pobliskich zarośli leśniczy wnioskował, że wilk walczy o życie od co najmniej dwóch dni.

Strażnicy leśni sprowadzili weterynarza. Choć osłabiony, basior nie pozwolił zbliżyć się do siebie. Groźnie szczerzył kły, warczał. Leśnikom udało się uwolnić go z linki mocno zaciśniętej na szyi. Oswobodzony wilk natychmiast czmychnął na mokradła.

Wieści o wilkach w Łódzkiem od kilku lat nie dementuje też sąsiednie nadleśnictwo w Spale. Drapieżniki są regularnie widywane w dolinach Pilicy i Warty. Całe watahy. W lasach koło Tomaszowa Mazowieckiego i Opoczna wręcz się „zadomowiły". Parokrotnie wilki wpadły tam w sidła kłusowników. Po oswobodzeniu przez leśników, zawożono je do schroniska w Wojtyszkach – azylu dla dzikich zwierząt. Tam wilki leczą rany, przechodzą krótką rehabilitację i jak najszybciej są wypuszczane na wolność. Bo wilki to zwierzęta chronione.

Ślady wilków

W spalskich lasach nikogo już nie dziwią resztki z uczty wilków: rozszarpana skóra jelenia, kości i łeb sarny. Kilka wilków jesienią widzieli grzybiarze, kilka zarejestrowały kamery fotopułapek, jednego wilka potrącił samochód.

Już pięć lat temu watahę w Łódzkiem sfotografował Szymon Kielan, przyrodnik z Nadpilicznych Parków Krajobrazowych. Udało mu się to w lesie koło Smardzewic, gdzie poszukiwał oznak wiosny. „Nagle zauważyłem poruszenie za krzaczkiem" – opowiada przyrodnik. „Pomyślałem: zrobię zdjęcie sarenki. A kiedy już miałem się zbliżyć, zza krzaka wyszedł wilk, dzieliła nas odległość stu pięćdziesięciu metrów. Stanąłem jak wryty z wycelowanym w niego aparatem. Po chwili zauważyłem, że obok wilka w trawie siedzi drugi osobnik. Chyba przeszkodziłem im w drzemce. Na mój widok obydwa wilki uciekły w las".

Na wilki skarżyli się gospodarze z wiosek leżących pod lasem. Mroźną zimą głodne drapieżniki podchodziły bliżej domów i obór. Nocami przeraźliwie wyły. Jednak w tym roku nie odważyły się wtargnąć do budynków, w których rolnicy hodują cielęta, owce i kury. Za to przed kilku laty zagryzły gospodarskie zwierzęta w Królowej Woli i Rzeczycy.

Dwa lata temu Radio Łódź podało, że wilki widziano bardzo blisko nas – w lasach powiatu pabianickiego i lesie łagiewnickim. Wieści te miały pochodzić od myśliwych i grzybiarzy. Ale żaden z leśników nie natknął się tam na ślady wilka.

Podchodzą…

Według łódzkich leśników, co najmniej dwie pary wilków żyjących w naszych lasach już doczekały się młodych. Stada rosną, drapieżniki będą się zapuszczały coraz dalej i dalej – przestrzegają leśnicy. W Bieszczadach, gdzie jeszcze niedawno grasowało zaledwie kilkadziesiąt wilków, teraz jest ich około 300. Niedawno głośnym echem obiegła kraj opowieść drwali spod Brzozowa, których w lesie osaczyły dwie młode wilczyce. Drwale bronili się, wymachując spalinowymi piłami. Skutecznie, bo warkot motorów odstraszył wilczyce. Drapieżniki zawyły, kilkakrotnie obiegły ludzi i zniknęły w zagajniku.

Adam Gełdon z Nadleśnictwa Spychowo uważa, że wyglądało to groźnie. Wilczyce mogły zaatakować pilarzy. Tym bardziej, że były wychudłe, od kilku dni nie jadły. Mogły też zwęszyć jedzenie

Wilk (canis lupus) – waży do 70 kilogramów, biega z prędkością do 60 kilometrów na godzinę. Jest niestrudzonym wędrowcem. Podczas doby może przebyć od 40 do 70 kilometrów, ale znane są przypadki, gdy zwierzę pokonało 160 km. Na wolności wilk żyje od 8 do 10 lat. W niewoli – dwa razy dłużej, gdy ma łatwy dostęp do pokarmu.

Dorosły osobnik pożera jednorazowo nawet 10 kg mięsa. Nie gardzi padliną. Wilk jest zaliczany do najbardziej inteligentnych zwierząt. Ma doskonale rozwinięte zmysły. Od 1998 roku jest w Polsce chroniony. Liczebność wilków szacowano wówczas na około 500 osobników, dziś – na ok. 2.400.

eprasa.pl c1de178c50

Jak to onegdaj z wilkami było

Późną jesienią i zimą 1850 roku wygłodniałe wilki podeszły pod Dobroń, Orpelów koło Kolumny i Mogilno. Wataha przywędrowała z południa, wabiona odgłosami z chłopskich zagród. Zagryzła kilka owiec, cieląt i kóz. Na skraju Ldzania wilki porwały jagnię i zraniły konia. W zażartych walkach z wilkami ginęły gospodarskie psy.

2 listopada 1850 roku naczelnik powiatu sieradzkiego, obejmującego wówczas Pabianice, wydał zarządzenie o obławie na wilki w okolicach Ldzania. Do drapieżników mieli strzelać wytrawni myśliwi, sprowadzeni z guberni piotrkowskiej. Chętnych było wielu, gdyż polowanie na wilki grasujące w pobliżu Pabianic nie przytrafiało się zbyt często i było marzeniem każdego szanującego się myśliwego. Na wezwanie naczelnika, w Ldzaniu licznie stawili się uzbrojeni w strzelby ziemianie, fabrykanci, oficerowie carskiej armii w stanie spoczynku, gubernialni urzędnicy i gajowi.

Zadaniem wójtów było skrzyknięcie licznej nagonki. Wedle zarządzenia, każda gmina musiała wyznaczyć kilkunastu młodszych gospodarzy, którzy wczesnym rankiem pójdą w obławie, zapędzając wilki pod lufy strzelb myśliwych. Z gminy Pabianice wyznaczono 12 chłopów. Całodzienna obława pod Ldzaniem zakończyła się ustrzeleniem 2 wilków i huczną biesiadą myśliwych.

Jesienią 1857 roku zarządzono obławę w lasach koło wsi Brodnia. Myśliwi zastrzelili wtedy jednego wilka, a pięć uciekło. Wataha była później widziana w okolicach Spały i Inowłodza.

Regularne pojawianie się wilków na terenie guberni piotrkowskiej sprawiło, że w 1881 roku władze wydały nowe przepisy o polowaniach. Wedle nich, do wilków wolno było strzelać o każdej porze roku. Dwa lata później myśliwych wezwano w okolice Brzezin. Jak donosił dziennik „Tydzień": „Organizuje się wielka obława na wilki. Włościanie okoliczni oczekują jej z niecierpliwością, gdyż wilki, mające schronienie w lasach Księstwa Łowickiego, wyrządzają im dotkliwe szkody".

Zimą 1910 roku gospodarze ze wsi Kraszew i Wiśniowa Góra zauważyli dwa wygłodniałe wilki, które przywędrowały prawdopodobnie z lasów koluszkowskich. Z chłopskich zagród drapieżniki porywały gęsi i kaczki.

„Wilki grasują pod Łodzią. Porywają i pożerają psy" – w kwietniu 1939 roku ostrzegał dziennik „Republika". „Ubiegłej nocy jeden z gospodarzy wsi Wiskitno Las, Leon Kuźniak usłyszał skowyt swego psa. Gdy wybiegł na podwórze uzbrojony w widły, zauważył dwa duże zwierzęta atakujące psa" – pisał dziennik. „Jednego z napastników Kuźniak przebił widłami, drugi uciekł. Rano gospodarz stwierdził, iż zabitym zwierzęciem jest wilk". Jak wkrótce zaobserwował gajowy, wilki wychodziły z lasów w okolicach Spały, polami przedostały się do lasów w Będzielinie i Kraszewie, a stamtąd blisko już było do Pabianic. Nocą wataha przemierzała ponad 60 km.

„Polowanie na wilki" Muzeum Narodowe w Warszawie

w torbach drwali i próbowały odpędzić ludzi od kanapek.

U nas (jeszcze) bezpiecznie

W pobliżu Pabianic śladów wilka nikt dotychczas nie znalazł. Szukano w lesie hermanowskim i lesie rydzyńskim. Alarm parokrotnie wzniecony przez grzybiarzy i zbieraczy jagód, za każdym razem kończył się przyjazdem myśliwych lub leśników i werdyktem, że po lesie nie szwendał się wilk, lecz duży bezpański pies.

– Podpabianickie lasy nie stanowią atrakcyjnego schronienia dla wilka – wyjaśnia Michał Falkowski, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Kolumna. – Przebywa w nich sporo osób spacerujących i biegających, a w sezonie także grzybiarzy. Wilki tego nie lubią.

Gdyby pod nasze miasto nadciągnęły wilki, leśnicy z pewnością by o tym wiedzieli.

– W pierwszej kolejności widoczny byłby spadek liczebności saren i danieli, a tego nie zauważyliśmy – mówi nadleśniczy Falkowski.

Po tegorocznym liczeniu dzikiej zwierzyny wiadomo, że w lasach Nadleśnictwa Kolumna spokojnie żyje około 500 jeleni, 3.500 saren i 150 danieli.

Nadleśniczy Michał Falkowski nie może jednak wykluczyć, że pewnego dnia lub pewnej nocy jakiś wędrujący wilk nie pojawi się w okolicach Karolewa czy Rydzyn.

– Ale raczej nie zagości na dłużej – dodaje.

W lipcu zeszłego roku pojedynczego wilka „złapała" fotopułapka zainstalowana w lesie niedaleko Sieradza. A to zaledwie 60 kilometrów stąd… Nocne zdjęcie jest kiepskiej jakości (zrobione bez lampy błyskowej), ale bez wątpienia utrwaliła się na nim sylwetka wilka.

Póki co „władcami" okolicznych lasów są bieliki – największe na tych terenach lęgowe ptaki drapieżne. Bieliki (potocznie zwane orłami, choć orłami nie są) to duma Nadleśnictwa Kolumna. Jednak tutejsi leśnicy za nic na świecie nie zdradzą, gdzie bieliki uwiły dwa gniazda. To ścisła tajemnica. Nam powiedzieli jedynie, że gniazda są ukryte w wierzchołkach wysokich sosen. Wokół obu gniazd wyznaczono strefy ochrony.

– Nie należy niepokoić tych pięknych ptaków – tłumaczy nadleśniczy Falkowski.

team

reklama

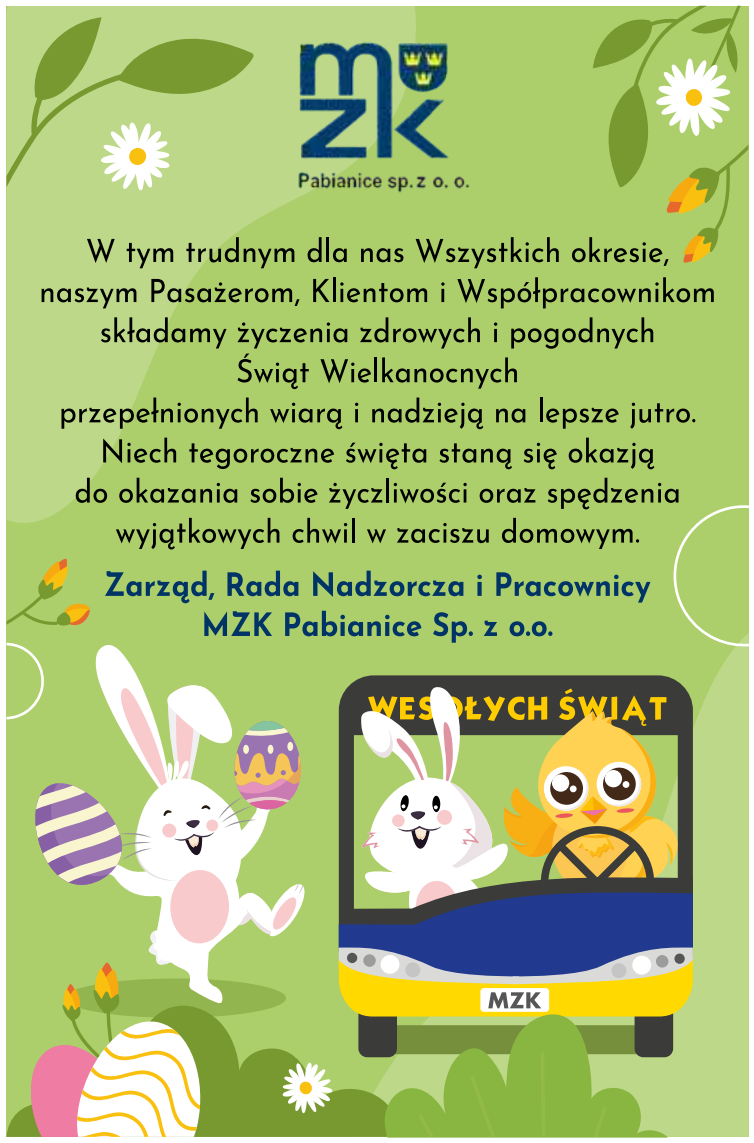

eprasa.pl c1de178c50

Jak Turek porwał piękną pabianiczankę

» Wszystkiemu były winne ciastka: pyszne, słodkie, finezyjnie dekorowane w cukierni tureckiego imigranta Kasima. Po te ciastka przychodziła do cukierni panna Maria, córka pabianickich fabrykantów. I wpadła w oko kochliwemu Turkowi…

Był 1887 rok, gdy młodziutki Kasim Kiorhassan wyruszył „za chlebem" w świat. Z Turcji, gdzie się urodził i wychował, dotarł do Kalisza pod zaborem rosyjskim. Młodziutki Turek chciał pracować wśród Polaków, by zarabiać lepiej niż w ojczyźnie. Chciał zarabiać na tym, na czym się znał, a świetnie znał się na cukiernictwie. Kasim od dziecka praktykował w piekarni ojca – cukiernika z dziada pradziada.

W Kaliszu Kiorhassan wynajął nieduży warsztat przy rynku, gdzie zbudował piec. Tam upiekł swe pierwsze ciastka i mieszał miód z bakaliami. Przy piekarni Kasim otworzył mikroskopijną cukiernię – mieszczącą ledwie dwóch klientów. Turek był pracowity, uczciwy i nie skąpił cukru, szybko zdobył więc uznanie kaliskich łasuchów. Z łatwością opanował język polski i język rosyjski.

Mali Kiorhassanowie zamieszkali w Pabianicach. Wyglądali jak polscy chłopcy, co ułatwiało im życie w obcym kraju. Junus, Mustafa, Hamdi i Mahmud–Tadeusz odebrali solidne wykształcenie. Za pieniądze dziadków uczyli się fachu, który miał zapewnić im dostatek

Pewnego dnia sprzedającego ciastka Kasima poraziła uroda młodej klientki cukierni – panienki Marii. Turek dowiedział się, że Maria odwiedza w Kaliszu krewnych. Piękna panna była córką Neldnerów z Pabianic, zamożnych posiadaczy tkalni, farbiarni i drukarni chust. Marii nie były obojętne umizgi czarnowłosego przystojniaka zza lady, choć jako panna z dobrego domu długo nie dawała poznać tego po sobie. Do cukierenki w rynku Neldnerówna zaglądała niemal codziennie.

Turkowi marzyło się małżeństwo z Marią. Jednak stanowczy rodzice dziewczyny gładko odprawili islamskiego absztyfikanta. Neldnerowie od pokoleń byli ewangelikami, Maria – też. „Nigdy, przenigdy!" – kategorycznie oznajmił ojciec.

Rodzinna fotografia z około 1900 roku: Kasim Kiorhassan (w fezie na głowie), jego żona Maria z Neldnerów oraz polscy dziadkowie (Neldnerowie) z wnukami: Hamdim i Mahmudem–Tadeuszem

Miłość była silniejsza. Kilka tygodni później Kasim bez słowa porzucił swój warsztat w kaliskim rynku, uprowadził Marię, wywiózł ją nad Bosfor i tam bez przymusu pojął za żonę.

Neldnerowie długo szukali córki, nie szczędząc na to rubli. Ale gdy wreszcie odnaleźli ją, Maria za nic na świecie nie chciała wracać do Pabianic. Kochała Kasima – co do tego Neldnerowie nie mieli żadnych wątpliwości.

W dalekiej Turcji Maria urodziła czterech synów. Rodzice dali im imiona: Junus, Mustafa, Hamdi i Mahmud–Tadeusz. Cukiernik Kasim z trudem utrzymywał rodzinę, ciężko pracując w warsztacie ojca. Maria nie chciała wracać do Pabianic. Pogodzeni z tym fabrykanci, pobłogosławili młodych i wnuki.

Szczęście Kiorhassanów nie trwało długo. W 1909 roku Kasim nagle się rozchorował i zmarł. Pozbawiona środków do życia Maria napisała błagalny list do rodziców. List szedł prawie miesiąc, a gdy wreszcie dotarł do Pabianic, Neldnerowie niezwłocznie sięgnęli po sakiewkę. Posłany do Turcji umyślny, sprowadził Marię wraz z czterema synami.

Trzech muzułmanów, jeden katolik

Mali Kiorhassanowie zamieszkali w Pabianicach, przy dziadkach. Wyglądali jak polscy chłopcy, co ułatwiało im życie w obcym kraju. Junus, Mustafa, Hamdi i Mahmud–Tadeusz odebrali solidne wykształcenie z maturą. Ten, który czuł się na siłach, mógł studiować na politechnice. Za pieniądze dziadków chłopcy uczyli się fachu, który miał zapewnić im dostatek.

Najstarszy z Kiorhassanów – Junus, ukończył szkołę kadetów. Podczas pierwszej wojny światowej bił się w szeregach polskich wojsk na froncie wschodnim. Wzięty do niewoli (w Tule), poznał młodziutką Rosjankę. Wkrótce przysłał mamie i braciom wiadomość, że się żeni i zostanie w Rosji. Tak też uczynił.

Przystojny Mustafa był zatwardziałym kawalerem. W pol-

Kwiecień 1934 roku: uczniowie szkoły powszechnej w Ksawerowie. Za nauczycielem stoi Roland Kiorhassan – syn Hamdiego i Grety z Gummeltów, wnuk właściciela folwarku w Żdżarach

eprasa.pl c1de178c50

Willa Kiorhassanów w Rudzie Pabianickiej, zbudowana w 1928 roku

skim mundurze, z orzełkiem na czapce, walczył z bolszewikami (1920–1921) i bronił Warszawy. Po zwycięstwie wojsk Józefa Piłsudskiego został zdemobilizowany i wrócił do domu. Odtąd prowadził w Łodzi tkalnię jedwabnych chustek. Przed wybuchem drugiej wojny światowej Mustafa wyemigrował do Ameryki Południowej.

Jego brat – Hamdi Kiorhassan, miał kłopoty ze swym arabskim imieniem. W Polsce brano Hamdiego za Żyda, trudno było mu zdobyć zaufanie Polaków. Z tego powodu Hamdi używał też imienia Roland. W maju 1939 roku, gdy zgubił dokumenty, dał w gazecie ogłoszenie następującej treści: „Kiorhassan Hamdi vel Roland, Ruda Pabianicka, Piłsudskiego 41, zgubił kartę kontroli opłat pojazdów mechanicznych”.

Hamdi był zaradny jak ojciec. W folwarku Żdżary koło Ksawerowa (kilka kroków od miejsca, gdzie dziś stoi biurowiec Urzędu Gminy Ksawerów) wydzierżawił murowany budynek. Sprowadził parowe maszyny i krosna. Z pomocą braci w latach 30. uruchomił fabrykę chust dekoracyjnych i drukowanych tkanin wełnianych o nazwie „Podhalanka”. Kilka lat później Hamdi ożenił się z córką właścicieli folwarku, Gretą Gummelt. Syn Grety i Hamdiego – Roland Kiorhassan, chodził z polskimi i niemieckimi dziećmi do szkoły powszechnej w Ksawerowie.

Najmłodszy syn Marii i Kasima – urodzony w 1904 roku w Turcji Mahmud–Tadeusz, z własnej woli przyjął w Polsce chrzest katolicki. Miał wtedy 23 lata i wystarał się o polskie obywatelstwo. Trzej jego bracia zgodnie pozostali przy religii ojca – islamie.

Z pomocą braci i pieniędzy dziadków Mahmud–Tadeusz zbudował w Rudzie Pabianickiej piętrową willę otoczoną parkiem. Dom stanął w 1928 roku przy Szosie Piotrkowskiej (dziś ulica Rudzka). Zamieszkała w nim także matka Kiorhassanów – Maria. Na sąsiedniej działce bracia uruchomili fabryczkę tkanin kościelnych i liturgicznych. Zatrudniali 30 robotników, napęd dla krosien dawały lokomobile (maszyny parowe).

Na rozstajnych drogach

Mahmud–Tadeusz, który z wykształcenia był chemikiem – kolorystą, dobrze zarabiał na finezyjnym barwieniu tkanin. Miał cechowe świadectwo majstra drukarskiego. Tadeusz nie szczędził grosza na parafię katolicką św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, należał do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Był powszechnie lubiany, wybrano go prezesem patriotycznego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej bracia Kiorhassanowie kupili w Łodzi fabryczną halę, by produkować w niej tkaniny liturgiczne i deseniowe. Fabryka mieściła się przy ulicy Dowborczyków 6 i też nosiła nazwę „Podhalanka”. Wyjeżdżały z niej w świat mechanicznie tkane i ręcznie drukowane ornaty, obrusy, baldachimy, kościelne chorągwie i barwne tureckie chusty. Na parterze kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej 60 bracia wykupili lokal, otwierając elegancki sklep z chustami. Wśród klientów sklepu byli Włosi, Niemcy, Francuzi i Rumuni.

Gdy wybuchła druga wojna i nadciągały hitlerowskie wojska, mieszkająca w sąsiedztwie niemiecka rodzina ostrzegła Mahmuda–Tadeusza. Nazwisko Kiorhassan miało figurować na liście Polaków, których gestapo aresztuje i wywiezie do obozu zagłady. Nie z powodu tureckich korzeni Tadeusza, lecz angażowania się Kiorhassana w polskie życie patriotyczne, kulturalne i społeczne.

Powojenne władze Polski znacjonalizowały fabryczki Kiorhassanów, zabrały dom z ogrodem i spolszczyły nazwisko. Polsko–turecką rodzinę wypędzono do piwnicznej izby

Mahmud–Tadeusz posłuchał życzliwych sąsiadów, czym prędzej wyjechał. Schronienie znalazł w klasztorze pod Warszawą. Nie zamierzał jednak biernie czekać na wyzwolenie. Wkrótce z okupowanej Polski Mahmud–Tadeusz przedostał się do Francji i zaciągnął do ochotniczej służby wojskowej. Po napaści Niemiec na Francję ewakuowano go do Wielkiej Brytanii. W sformowanej tamże 1. Dywizji Pancernej generała Stanisława Maczka szeregowy Kiorhassan szkolił się do walki z faszystami. Szlak bojowy Mahmuda–Tadeusza nie jest spisany w dokumentach dywizji. Bardzo możliwe, że znający kilka języków Polak tureckiego pochodzenia wykonywał zadania specjalne.

W 1947 roku Mahmud–Tadeusz wrócił do Polski. Nie odnalazł tu starszego brata – Mustafy, który zmarł rok po wojnie. Drugi brat – Hamdi vel Roland, stracił fabryczkę w Żdżarach (została bezprawnie znacjonalizowana), nie miał z czego żyć. Wraz z żoną i dorastającym synkiem Rolandem wyemigrował do Argentyny, w czym ponoć pomógł mu brat – Mustafa.

„Obcy” i „podejrzani”

Powojenne władze Polski znacjonalizowały fabryczki Kiorhassanów. „Podhalanka” dostała się pod zarząd państwowych zakładów włókienniczych im. Andrzeja Struga. Komuniści zawłaszczyli także unikalne wzory tkanin, jakie przez lata wypracowali sobie bracia tureckiego pochodzenia. Zbyt obcobrzmiące – zdaniem komunistów – nazwisko Kiorhassan, nakazano spolszczyć, odejmując z niego jedno „s”. Rodzina dostała nowe dokumenty tożsamości.

Willą Kiorhassanów „zaopiekował się” państwowy urząd kwaterunkowy. Prawowici właściciele budynku musieli się wyprowadzić do ciemnej piwnicy. Zamieszkała tam matka Kiorhassanów – wdowa po cukierniku Kasimie. Pokoje na parterze i piętrze willi wydział kwaterunkowy przydzielił lokatorom komunalnym – przeważnie tułaczom ze Wschodu i wielodzietnym rodzinom łódzkich robotników.

Mało brakowało, a Maria Kiorhassanowa musiałaby wynieść się nawet z piwnicy. To dlatego, że jeden z lokatorów willi, podający się za kombatanta wojennego, próbował zająć cały dom i ogród – jako mienie poniemieckie. Lokator ów napisał na Kiorhassanów stertę kłamliwych donosów do władz. Na szczęście z wojny wrócił Mahmud–Tadeusz, krzyżując niecne plany lokatora.

Niedługo potem Mahmud–Tadeusz ożenił się z poznaną po wojnie Polką – Marią Furmankiewiczówną. Wychowywali dwóch synów: Tadeusza juniora (przyszedł na świat w 1948 roku) i Konrada (1950).

W 1953 roku zmarła sędziwa matka Kiorhassanów – Maria z Neldnerów. W nekrologu, jaki wydrukował „Dziennik Łódzki”, Mahmud–Tadeusz kazał napisać: „21 stycznia zasnęła w Bogu nasza ukochana matka, teściowa i babka, śp. Maria Koerhasan–Oglu”. Pochowano ją na cmentarzu ewangelickim.

Przez stalinowskie władze Polski Mahmud–Tadeusz był traktowany najpierw jako „obcy” (bo z ojca Turka), a później jako podejrzany o niecne związki z imperializmem (bo podczas wojny walczył pod rozkazami generała Maczka). Urząd Bezpieczeństwa Publicznego kilkakrotnie wzywał go na przesłuchania, wypytując o znajomych w Anglii i Francji. Ubecy sugerowali Kiorhassanowi, by na stałe wyjechał z Polski, bo „może mu się przydarzyć coś złego…”.

Mahmud–Tadeusz nie mógł znaleźć pracy. Dlatego między Pabianicami a Łodzią kupił poletko, na którym zasadził ziemniaki. W pobliskiej szopie hodował świnie. Zmarł w 1955 roku, zostawiając bez grosza żonę z dwoma małymi synami. Wdowie i dzieciom pomagali sąsiedzi. Starszy syn wyrósł na muzyka. Jako nastolatek dawał dzieciom lekcje gry na pianinie.

Powrót do domu

Dopiero w latach 90. zeszłego wieku Kiorhassanowie mogli się upomnieć o swe zrabowane mienie. Od Skarbu Państwa zażądali zwrotu łódzkiej fabryki. Ale nie dostali nawet jednego czółenka. Państwo polskie zdążyło sprzedać tkalnię prywatnemu inwestorowi. Tadeuszowi i Konradowi Kiorhassanom zwrócono tylko willę – mocno zniszczoną przez komunalnych lokatorów. Od tamtej pory prawowici właściciele wciąż odnawiają dom, bo remont kosztuje krocie.

W willi zamieszkali obaj bracia: Tadeusz samotnie, a Konrad z żoną i synem, dziś już absolwentem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Łódzkim. Rodzina prowadzi interesy handlowe z tureckimi firmami. Syn Konrada – najmłodszy z Kiorhassanów, nosi imię Kasim. Dostał je po romantycznym i nieco szalonym pradziadku – tureckim cukierniku, który porwał piękną pabianiczankę.

Roman Kubiak

eprasa.pl c1de178c50

TAXI
TRZY KORONY
42 213 13 13
Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
ZAMÓW SMS–em lub zadzwoń 502 13 13 13

leniwe
Pabianice, ul. Moniuszki 25
Tel. 506 186 642
Zapraszamy na pyszne zakupy na święta
Codziennie świeże: pierogi, kluski, kopytka, różne mięsa, surówki i zupy
pn.–pt. 9.00–17.00 sob. 8.00–14.00

JNT GROUP
Ciepłych i rodzinnych
Świąt Wielkiej Nocy,
a także wielu radości i satysfakcji
w życiu zawodowym i prywatnym
życzy zespół JNT Group.

HARTMANN
Idziemy w stronę zdrowia

Z okazji
Świąt Wielkanocnych

wszystkim naszym Klientom, Partnerom, Kontrahentom
oraz mieszkańcom Pabianic składamy najlepsze życzenia
zdrowia, pomyślności, spokoju, optymizmu
oraz wytrwałości i sukcesów.

PAUL HARTMANN Polska Sp. z o.o.

Wesołego Alleluja!

eprasa.pl c1de178c50

SZUKASZ PRACY? Tu ją znajdziesz!

ZATRUDNIĘ stolarza. Tel. 602 798 876.

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu, praca stała. Tel. 608 605 565.

ZATRUDNIĘ dziewiarza, swetry. Również do przyuczenia. Tel. 603 78 94 80.

ZATRUDNIMY elektryków. Tel. 42 214 07 00.

ZATRUDNIMY pomocników elektryków. Tel. 42 214 07 00.

MONTAŻYSTÓW okien i drzwi. Tel. 664 020 802.

SZWACZKI – bluzka, dzianina. Tel. 693 282 059.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 607 449 925.

SZUKASZ stabilnej, godnie wynagradzanej pracy wraz z dodatkami do pensji i miłą atmosferą, zapraszamy Cię do Naszego zespołu. Zatrudnimy operatorów linii produkcji opakowań foliowych, praca w systemie 3–zmianowym z opiekunem, dla mężczyzn w Woli Zaradzyńskiej, poszukujemy osoby zmotoryzowane. Zadzwoń 693 001 780 i umów się na spotkanie lub napisz/wyślij swoje CV praca@grala.com.pl i poznaj Naszą ofertę oraz warunki pracy.

ZATRUDNIĘ pilarza meblowego. Tel. 602 798 876.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię. Tel. 602 633 777.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych dziewiarzy/–rki, pomocników dziewiarzy/–rek lub osoby do przyuczenia chętne do pracy na wyżej wymienionych stanowiskach oraz do prasowania swetrów. Tel. 503 900 014.

ZATRUDNIĘ szwaczki, Łask. Tel. 513 081 041.

PRZYJMĘ na staż z dopłatą do przyuczenia na hafciarza. Tel. 606 323 668.

KIEROWCA kat. C zatrudnię. Tel. 601 357 840.

ZATRUDNIĘ szwaczki i chałupniczki – rejestracja – tkanina, dzianina. Tel. 534 012 446.

BRUKARZY i pomocników zatrudnię. Tel. 510 755 202.

POMOCNIKA lakiernika. Tel. 518 444 215.

PRACOWNIKA na produkcję, praca dla mężczyzny, atrakcyjne wynagrodzenie, pon.–pt. 8.00–16.00. Tel. 797 483 102.

PRACA dodatkowa, stacja paliw – obsługa na podjeździe, emeryt. Tel. 604 302 990.

ZATRUDNIĘ pomocnika serwisanta/montera rolet, drzwi, okien, kat. B wymagana. Tel. 664 923 909.

ZATRUDNIĘ operatora/kę przy produkcji opakowań z folii. Praca w Rydzynach. Dojazd własny. Umowa o pracę. Tel. 503 077 287 lub 503 134 964.

ZATRUDNIĘ na stanowisko dziewiarza – również osoby do przyuczenia. Tel. 502 910 081.

CHAŁUPNICZKI zatrudnię, tkanina. Tel. 501 506 448.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę–kasjera do sklepu Żabka. Tel. 600 382 070.

ZATRUDNIĘ pracownika do firmy ślusarskiej. Ksawerów. Tel. 603 122 190.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. B, pół etatu. Tel. 518 310 850.

HAFCIARZA poszukuję. Tel. 606 323 668.

ZATRUDNIĘ murarza i pomocnika. Tel. 608 043 927.

NA dziurkarkę i guzikarkę zatrudnię. Tel. 791 544 010.

SZWACZKI zatrudnię – dzianina. Tel. 664 410 035.

FREZERA, tokarza zatrudnię. Kontakt: 608 200 882 (w godzinach 9.00–17.00).

PILNIE zatrudnię szwaczki, praca stała. Tel. 609 518 923.

ŁASK – prasowaczkę zatrudnię. Tel. 513 081 041.

PRZYJMĘ Panią do szycia oraz do prasowania – dorywczo i chałupniczkę. Tel. 723 292 872.

POMOC domową oraz opiekę do starszej osoby zatrudnię. Tel. 579 289 892.

PHILLIPS POLAND poszukuje ślusarza, tokarza, szlifierza maszyn manualnych. Możliwość przyuczenia do pracy na dziale narzędziowni. Zgłoszenia prosimy kierować na maila: praca@phillips–europe.com z dopiskiem: narzędziownia bądź telefonicznie: 42 215 34 34 (wew. 109).

MŁODEGO i sekretarkę (z prawem jazdy) w hurtowni tkanin, Gospodarz 27 – zatrudnię. Tel. 511 923 753.

PRZYJMĘ do wykończeń wnętrz i dociepleń. Tel. 503 149 878.

FIRMA Jaksa zatrudni pracownika gospodarczego z prawem jazdy kat. B i z uprawnieniami na wózki widłowe. Kontakt: 668 165 101, 694 406 115.

PRZY wykończaniu wnętrz zatrudnię. Tel. 602 250 626.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C. Praca wywrotką na budowie. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ monterów zewnętrznych sieci wod.–kan. Praca w Pabianicach i Łodzi. Tel. 502 24 25 57.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę w sklepie spożywczym. Tel. 504 935 772.

SZWACZKI przyjmę – dzianina. Tel. 502 305 791.

PRACOWNIKA budowlanego. Tel. 502 177 592.

OPERATORA koparki zatrudnię. Tel. 501 184 904.

ZATRUDNIĘ szwaczki tylko do zakładu, dzianina i tkanina, produkcja własna. Wypłata tygodniówki Pabianice. Kontakt tel: 796 814 455.

WYKWALIFIKOWANE szwaczki zatrudnię – jeans. Stała praca, umowa. ul. P. Skargi. Tel. 503 092 950.

FERMA Niosek PRAWDA zatrudni do pracy osoby na stanowiska :
1. Pracownik produkcji
2. Konserwator , mechanik
Stała praca na umowę. Jedna zmiana . CV prosimy wysyłać na maila : robert@ovovita.pl lub składać osobiście w siedzibie firmy: Prawda 60, 95–030 Rzgów Telefon do kontaktu : 603 844 061.

FIRMA odzieżowa z Pabianic poszukuje doświadczonych SZWACZEK do szycia odzieży lekkiej. Oferujemy:
– umowę o pracę na cały etat,
– godziny pracy: 6.00–14.00 lub 7.00–15.00
– soboty i niedziele wolne,
– stałe wynagrodzenie miesięczne + premia.
Tel. 601 725 504 .

ZATRUDNIĘ szwaczki. Stała praca cały rok. Tel. 501 677 579.

OPERATORA CNC – ślusarza zatrudnię, atrakcyjne zarobki. Tel. 602 47 03 87. Ksawerów.

BAUTEX sp. z o.o. producent materiałów z włókien szklanych poszukuje do zakładu w Pabianicach Tkaczkę/Tkacza – możliwość przyuczenia. Zadania: praca przy linii produkcyjnej, obsługa maszyn tkackich. Umowa o pracę, trzy zmiany. Kontakt: 723 700 306.

ZATRUDNIĘ pomocnika stolarza. Tel. 602 798 876.

SZWACZKI i chałupniczki lub zespoły pilnie zatrudnię, stała, całoroczna praca. Tel. 502 233 597.

KARMIRHEN
95-200 Pabianice
ul. Myśliwska 48
tel. 42 214-78-73
fax. 42 226-56-11
mobile: 608-87-03-84
OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
Sprzedaż, układanie, renowacja, rozbiórki, usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE ZAGĘSZCZAREK, MINIKOPAREK, MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
www.karmirhen.pl

P. P. H. U. Bohdan Guminiak
ul. Moniuszki 41a (dawny skup złomu)
509 018 347
42 215 68 29
PŁYTY
AKCESORIA
DOCINANIE
wiórowe, OSB, MDF, HFD, pilśniowe
sklejka • blaty kuchenne • parapety
fronty meblowe lakierowane, MDF
oklejanie PCV • inne usługi stolarskie
SCHODY DREWNIANE
buk, jesion, dąb, egzotyczne • drzwi i okna typowe i nietypowe • drzwi drewniane
altany • meble kuchenne, szafy, garderoby, przedpokoje i inne usługi stolarskie
ul. Liściasta 4 42 213 96 77 509 018 347

PROMOCJA MARCOWA
NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 5 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU
WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7
KATEGORIA USŁUGI DLA DOMU PROMOCYJNA
Życie Pabianic
* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

eprasa.pl c1de178c50

Życie Pabianic

ŻYCIE PABIANIC STARY RYNEK 7 TEL. 42 227 04 00
REDAKCJA CZYNNA: PN. 10.00–16.00 WT. 5.00–10.00 ŚR., CZW., PT. 10.00–16.00

30.03.2021 r.

ogłoszenia drobne

OKNA
DRZWI • ROLETY • BRAMY
plisy • moskitiery • rolety materiałowe
paula OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl
Pabianice, Łaska 2
✆ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ✆ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
✆ 512 364 696

USŁUGI

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5 Pabianice SDH
(I Piętro) zielone drzwi
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI, itp
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5-A0+ FOTO-GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I piętro
tel./fax 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

WYCINKA i przycinka drzew. Tel. 531 774 616.

KROJOWNIA usługowa przyjmie zlecenie. Tel. 733 095 531.

KOSZENIE, wycinanie drzew. Tel. 512 266 646.

FACHOWY montaż mebli obejmujący złożenie zakupionych przez Państwa mebli wraz z montażem sprzętów. Kompleksowy montaż obejmuje:
– złożenie mebli,
– przygotowanie blatu,
– montaż sprzętów do zabudowy kuchennej,
– regulacje mebli, itp.
Tel. 792 049 913.

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

PIELĘGNACJA ogrodów. Tel. 517 794 523.

ROLETY • ŻALUZJE DRZWI
PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAŻOWE
PARAPETY - MARKIZY
PRZERÓBKI ROLET WYMIANA TKANIN
M&M SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl
PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

KAMELEON
PRZEKRACZAMY GRANICE
Rolety
Żaluzje
Plisy
Moskitiery
Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227–04–60
www.kameleon-rolety.pl

WYCINKA drzew. Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni. Tel. 696 23 27 23.

OKNA I DRZWI
MONTER
ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

WYCINKA drzew. Usługi rębakiem. Koszenie traw. Karczowanie działek. Frezowanie pni. Tel. 510 016 160.

HYDRAULIK. Tel. 886 290 860.

SPRZEDAŻ – montaż drzwi. Tel. 502 616 275.

ELEKTRYK. Tel. 886 290 860.

WYCINKA drzew. Tel. 517 794 523.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

TRAWNIK już w jeden dzień. Usługi ogrodnicze – profesjonalną glebogryzarką separacyjną, która przygotuje szybko i dokładnie podłoże pod wysiew trawy. Tel. 500 33 66 39.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT– wywrotki, koparko–ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

UKŁADANIE kostki brukowej. Sprzedaż i produkcja wyrobów betonowych. Produkcja i montaż oczyszczalni, szamb oraz zbiorników na wodę (możliwość dofinansowania). Sprzedaż wraz z transportem (wywrotki 3 i 9 ton, HDS): piasku, żwiru, kamienia, ziemi, tłuczenia. Tel. 882 792 605 email: biuro@studbet.pl

TRANSPORT, żwir, piasek, czarnoziem – faktury VAT. Tel. 602 72 45 83.

Hallo TAXI
PABIANICE
422 133 133
42 212 12 12

USŁUGI koparko–ładowarką, przygotowanie terenu pod budowę, wyburzenia, uprzątanie terenu. Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY i wykończenia wnętrz. Tel. 606 464 303.

REMONTY mieszkań. Gładzie, malowanie, panele, terakota, itp. Tel. 517 239 047.

TYNKI maszynowe. Tel. 794 379 692.

REMONTY – wykończenia wnętrz, docieplanie budynków. Tel. 668–364–049.

DACHY – DOMY SSO – wykonanie i materiały. Tel. 795 912 912.

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, karton– gips, sufity, ścianki, gładź, malowanie, panele. Tel. 600 727 192.

MURARZ przyjmie małe zlecenia budowlane. Tel. 668 475 423.

MONTAŻ i naprawa paneli podłogowych, listew mdf, montaż drzwi. Tel. 570 802 734.

MALOWANIE, tapetowanie, montaż paneli podłogowych. Tel. 664 906 541.

REMONTY od A do Z. Tel. 661 457 701.

USŁUGI koparko–ładowarką. Wykopy fundamentów. Niwelowanie terenu. Tel. 661 945 687; 508 315 441.

UKLADANIE kostki brukowej 50 pln/m kw. Tel. 788 652 432.

PRANIE DYWANÓW PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FRĘDZLI, USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl c1de178c50

RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

TELEWIZORY, magnetowidy, naprawa, dojazd. Gwarancja. Tel. 42 227 47 46; 608–356–721 (8.00 – 21.00).

NAPRAWA sprzętu AGD. Pralki, zmywarki, lodówki. Klimatyzacja – chłodnictwo. Tel. 692 344 928.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP, wszystkie. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

KAŻDE. Tel. 535 231 237.

AUTO–SKUP, wszystkie. Tel. 727 35 26 00.

SKUP aut, złomowanie. Tel. 578 003 739.

MAZDĘ 3 i 6 stan obojętny kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO do naprawy, kupię. Tel. 609 758 570.

AUTO–SKUP, każdą markę, gwarantuję najwyższe ceny. Tel. 503 74 78 35.

FINANSE

POŻYCZKI na raty od 400 zł do 8000 zł. Tel. 793 041 082. Szybko, tanio, w domu.

EXPRESS Finanse S. A. Pożyczki chwilówki – expresowo od 200 do 500 zł, z zajęciem komorniczym. Tel. 604 177 110, 795 871 222.

NAUKA

POMOC w redagowaniu prac pisemnych i korekta. Tel. 790 777 345.

MEDYCZNE

DERMATOLOGIA, Dermatologia Estetyczna. Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 784.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek Makowscy od godz. 8.00 do 19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m. 25. Masaż również u pacjenta. Tel. 42 226–20–79, 603–245–954, 604–838–819.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

GABINET hiperbaryczny – terapia tlenowa. Sesja tlenowa w kapsule hiperbarycznej biostymuluje organizm, likwiduje zakażenia oraz odżywia niedotlenione komórki ciała. To tylko nieliczne zalety. Przyjdź przekonaj się. Tel. 516 352 341.

REHABILITACJA domowa po Covidzie, endoprotezach, urazach, bólach mięśniowych i stawowych. Zapraszam. Tel. 696 331 441.

NFZ protezy bez kolejki. Pabianice, ul. Kilińskiego 29. Pon. i środ. 14.00–15.00.

PABIANICKIE CENTRUM MEDYCZNE
Kolonoskopia, gastroskopia, ECPW, ESD.
Specjalista chirurg Dariusz Fisiak.
Dyplom Umiejętności PTG–E, Certyfikat Endoskopii Zabiegowej TCHP.
Badania bezpłatne NFZ i Ministerstwo Zdrowia.
Możliwość pełnego znieczulenia do badania – anestezjolog. Wszystkie badania w insuflacji CO_2
Rejestracja: tel. 42 22–53–838.
Szpital PCM II p. Endoskopia.

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

TERAPEUTYCZNE TECHNIKI MASAŻU
Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych
– refleksologia
514 575 809

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk-Przybylska
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:
stomatologii estetycznej, implantologii, ortodoncji (aparaty ruchome i stałe), pedodoncji, chirurgii stomatologicznej, stomatologii ogólnej i zachowawczej: natychmiastowa odbudowa złamanych zębów, wybielania.
PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
wtorek, czwartek: 10^{00}-16^{00}
poniedziałek, środa, piątek: 15^{00}-20^{00}

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela–Nowicka
Tel. 501 042 721

CENTRUM OPTYCZNO – OKULISTYCZNE
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie wad wzroku – pierwsza para soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00, 15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00, 16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00,
pt. 10.00–12.00,
sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka–Fryzeł
śr. 15.00–18.00,
w każdą środę
PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego uzgadniania wizyt
42–215–73–36
664 157 222

GABINET ginekologiczny Elżbieta Kubasiewicz ul. Ogrodowa, tel. 42–215–13–61.

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

prof. dr hab. Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie, USG serca z kolorowym doplerem ul. Traugutta 6 – środy. Tel. 602 632 632

NIERUCHOMOŚCI – INNE

HERMANÓW Terenin, Chechło Pierwsze – gospodarstwo lub ziemie rolną kupię. Tel. 507 141 878.

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

NOWE powierzchnie magazynowe do wynajęcia w Woli Zaradzyńskiej magazyny@grala.com.pl Tel. 608 466 983.

DOMY * DZIAŁKI

KUPIĘ działkę do 1200 m kw. ok. PTC i Strzelnicy. Tel. 607 881 062.

KUPIĘ działkę ROD przy ul. Bugaj. Tel. 691 727 258.

BUDOWLANE (1800–2000 m kw.) , media, blisko Pabianic 50 zł/ m kw. Tel. 660 794 476.

SPRZEDAM używany piec c.o. Moc 12 kW, dmuchawa, sterownik – wszystko w dobrym stanie. Tel. 661 140 824.

KUPIĘ działkę ROD. Tel. 692 556 079.

LOKALE

SALON fryzjerski – stanowiska fryzjerskie i kosmetyczne do wynajęcia. Tel. 607 890 403.

LOKAL 110 m kw. wszystkie media, do wynajęcia. Tel. 601 174 880.

POSZUKUJĘ lokalu 50–80 m kw., siła. Tel. 574 655 895.

WYNAJMĘ lokal 250 m kw., na działalność produkcyjno–handlową /wszystkie media/ SYRENA, ul. Konstantynowska 69/71. Tel. 604 056 150.

RZGÓW – centrum budynek mieszkalny 70 m kw., na działalność. Tel. 794 411 291.

LOKAL 24 m kw. do wynajęcia. Tel. 604 793 477.

WYDZIERŻAWIĘ budynek gospodarczy – Ksawerów. Tel. 510 563 943.

MIESZKANIA

SPRZEDAM 60 m kw. kamienica ul. Bugaj 12/1. Tel. 721 822 312.

KUPIĘ M–2 lub M–3 w bloku. Tel. 572 196 202.

MIESZKANIE 54 m kw. do wynajęcia. Tel. 601 25 37 84.

DO wynajęcia kawalerka. Tel. 516 099 270.

SPRZEDAM M–3 Wyszyńskiego. Tel. 884 809 201.

SPRZEDAM M–4, 61 m kw., 1 piętro, Piaski, ul. Dąbrowskiego, wysoki standard. Tel. 608 466 983.

KAWALERKA do wynajęcia. Tel. 666 120 445.

eprasa.pl c1de178c50

M–4 umeblowane, Piaski – do wynajęcia. Tel. 667 109 831.

M–3 35 m kw., centrum Pabianic, umeblowane do wynajęcia. Tel. 502 111 050.

PILNIE kupię mieszkanie do 50 m kw., w Pabianicach, w bloku. Tel. 501 529 777.

KAWALERKA do wynajęcia. Tel. 601 25 37 84.

KUPIE bloki. Tel. 516 099 270.

MIESZKANIE 30–55 m kw., w bloku kupię za gotówkę. Może być do remontu. Tel. 664 923 909.

KUPIĘ mieszkanie na Bugaju 32–35 m kw., (układ dwa pokoje, kuchnia, łazienka), w kwartale ulic Grota–Roweckiego, Nawrockiego, Gawrońska, Bugaj. Tel. 502 248 570.

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ używanego, sprawnego z gwarancją sprzętu AGD. Tel. 793 298 665.

SPRZEDAM ziemniaki jadalne 10 zł worek/15 kg. Tel. 506 901 410.

BIZNES

TANIE płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 1.550 zł, blachy trapezowe. Raty. Tel. 62 733 88 30, 607 680 103.

RÓŻNE

WYPRZEDAŻ: cisów, berberysów, ciemierników, jukki ogrodowej, pigwowca, perukowca, roślin okrywowych i pnączy. Tel. 691 941 339.

SKLEP MILENA PROMOCJA! szeroki wybór produktów bezglutenowych – żywność dla cukrzyków i wegetarian – herbaty ziołowe, zioła – duży wybór suplementów diet na różne schorzenia w tym odchudzające. Pabianice, ul. Orla 24. Tel. 603 661 913, 42 215 93 14.

PROFESJONALNE
SPRZĄTANIE
MIESZKAŃ • BIUR
HAL • PLACÓW
TEL. 731 569 459

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOC CHŁOPSKA
ZAPRASZA PO
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
PELLET

Pabianice:
ul. Torowa 25, tel. 42 215 23 11
ul. Północna 2, tel. 42 213 09 66

Ksawerów:
ul. Handlowa 30/32,
tel. 42 215 84 63

Furgonetka PUNKT
Wysyłaj paczki krajowe i międzynarodowe na najlepszych warunkach

Odszkodowania oraz
Furgonetka – przesyłki kurierskie

Adres punktu
ul. Piotra Skargi 73
95-200 Pabianice
tel. 731 569 459

Godziny otwarcia
pon-pt 10:00 – 17:00
sob 10:00 – 13:00

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

ZATRUDNIĘ szwaczki do zakładu. Producent. Praca cały rok. Dzianina, młodzieżówka. Tel. 794–729–997.

ZATRUDNIMY mechaników samochodów ciężarowych (mile widziane doświadczenie). Tel. kontaktowy 603–896–192.

PRZYJMĘ szwaczkę i prasowaczkę. Tel. 533 511 790.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię. Tel. 516 842 054.

PILNIE zatrudnię szwaczki. Tel. 609 518 923.

USŁUGI ogrodnicze od A do Z. Tel. 888 151 459.

SPRZEDAM działkę ROD. Tel. 604 535 897.

DO wynajęcia 50 m kw., 3 pokoje z kuchnią, z wyposażeniem, Bugaj. Tel. 511 272 183.

USŁUGI ogrodnicze od A do Z. Tel. 888 151 459.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu spożywczego w Pawlikowicach. Tel. 695 756 903.

SZWACZKI zatrudnię, stała całoroczna praca. Tel. 502 233 597

NET-HOUSE
SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej
KRAKEN PRALNIA WODNA
ul. Nawrockiego 17, ryneczek „Bugaj” pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej firmy „Vector”
Promocja – dywany od 12 m² odbieramy i dostarczamy gratis!

PIERZEMY:
– dywany i wykładziny
– tapicerkę meblową oraz samochodową
– kołdry i poduszki
– koce
– narzuty flokati

Zlecenia dowozu: 721 667 058
42 214 80 10
Dowóz - 10,00 zł

eprasa.pl c1de178c50

Warszawianka – Pabiks Impact 28:28 (15:16), karne: 4:2

Koszmarne karne

Nie udało się naszym „ręcznym" awansować do I ligi z kompletem zwycięstw. Po 17 wygranych z rzędu Pabiks poległ w karnych. W pierwszej połowie żadna z drużyn nie odskoczyła na więcej niż 2 gole. Po trafieniu Dawida Bilichowskiego w 12. minucie było 7:9, a po trafieniu Damiana Skowrońskiego – 9:10. Potem straciliśmy 3 bramki z rzędu. W 25. minucie Pabiks dał odpowiedź serią 4 goli. Zaczął Patryk Laskowski, a dokończyli: Maciej Baranowski, Skowroński i Hubert Mielczarek. Dzięki trafieniu Mariusza Kuśmierczyka wygrywaliśmy jednym golem.

Po przerwie Kuśmierczyk i Konrad Witczak zmienili wynik na 15:18. Jednak kolejne 13 minut warszawianie wygrali 8:2. Na szczęście 2 gole Kuśmierczyka zmniejszyły dystans do 23:22. Pięć minut przed końcem było 26:24. Wtedy do akcji wkroczył Kuśmierczyk (2 bramki) i Skowroński. W ostatniej minucie Skowroński rzucił na 27:28. Ale gospodarze wyrównali i sędzia zarządził karne.

Górą była Warszawianka. Dla nas trafili Bilichowski i Kuśmierczyk, a chybili Jakub Kaźmierczak i Skowroński. W grupie finałowej ligi Pabiks zdobył 39 punktów i rzucił 410 goli. Jeśli doliczymy bramki z rundy zasadniczej, nasi trafili aż 535 razy (średnio prawie 30 goli na mecz). Tak grają nasi mistrzowie!

Pabiks: Antosik, Cieślak – Kuśmierczyk 9, Skowroński 7, Laskowski 3, Witczak 2, Baranowski 2, Bilichowski 2, Kaźmierczak 2, Mielczarek 1, Zubert, Kowalczyk. (grz)

foto: Kamil Misiek

KICKBOXING

6 zawodników Azji zdobyło 12 medali w Piaseczno Cup. Walczyli: Natalia Kowalska – 2 x złoto, Mateusz Obolewicz – brąz, Mateusz Gorzelak – srebro w walkach drużynowych, z Natalią Kowalską i Jakubem Ślązakiem, Julia Śmiałkowska – srebro, Krystian Kowalski – 2 srebrne medale i 2 brązowe, Nikodem Zielonka – 3 brązowe. (grz)

BIEGI

W przełajowych mistrzostwach województwa świetnie pobiegł Kacper Kurowski, zwyciężając wśród młodzików na 2.000 m. Na mecie Kacper miał ponad 100 metrów nad następnym zawodnikiem.

***

W mistrzostwach Małopolski (biegi na orientację) aż 12 zawodników Azymutu stanęło na podium, z czego niektórzy dwukrotnie na najwyższym stopniu. Wygrali: Kuba Wiśniewski (M14), Oskar Wesołowski (M16) i Mariusz Pabich (elita). W biegu średnim złoto zdobyła Sara Lorenc (K10), srebro Maria Pabich (K18+), Katarzyna Konc (K35) i Tomasz Pabich (M35), a brąz Adam Wiśniewski (M12). W biegu klasycznym najlepiej spisała się Hania Pabich (K10) i jej tata Tomasz Pabich, którzy sięgnęli po złoto. Srebrne medale zdobyły: Sara Lorenc, Maria Pabich i Katarzyna Konc. Brązowe medale wywalczyli: Łukasz Łubisz (M12), Franciszek Krempiński (M16) i Jan Sztranek (M18+).

***

W Powitaniu Wiosny w Wiśniowej Górze najlepiej poradziła sobie Kalina Kowalczyk, zwyciężając w kategorii K12. Łukasz Gryzio był drugi w M21, a Michał Łubis – także drugi w M35. (grz)

reklama

eprasa.pl c1de178c50

ŻYCIE SPORTOWE

Śladem Adama Małysza i Justyny Kowalczyk?

Nadzieja polskiego narciarstwa alpejskiego, Magdalena Łuczak, jest wnuczką… pabianiczan. Niedawno wywalczyła 19. miejsce w mistrzostwach świata w slalomie gigancie. Była lepsza od wielu zawodniczek z alpejskich krajów

foto. Polski Związek Narciarski

Państwo Krystyna (z domu Rządzińska) i Zygmunt Łuczakowie to rodowici pabianiczanie. Tutaj chodzili do szkół, tutaj mieszkali i pracowali. Ich 19–letnia wnuczka – Magda, bywa w Pabianicach kilka razy w roku. Dobrze zna miasto nad Dobrzynką.

Młodsze pokolenie Łuczaków mieszka w Łodzi, z dwiema córkami.

– Ale wciąż mamy dość mocne związki z Pabianicami – mówi Iwona Łuczak, mama Magdy i Marii. – Nad Dobrzynką została spora część naszej rodziny, z którą jesteśmy w stałym kontakcie.

Do tradycji Łuczaków weszły rodzinne „zjazdy" 1 listopada. Tego dnia spotykają się przy grobach bliskich, a później – na uroczystym obiedzie. Odwiedzają się też podczas świąt. Gdy tylko może, święta z najbliższymi spędza również Magda.

Magda Łuczak to sportowy fenomen – dziewczyna z centralnej Polski, która została znakomitą alpejką. A przecież nie miała tutaj z czego zjeżdżać na nartach, bo mamy tylko karzełkowate Dobrońskie Górki i niziutką Rudzką Górę. Jak to się stało, że Magda nie boi się Alp?

Pierwsze kroki z nartami na nogach postawiła w Zakopanem, w klubie MitanSki. Potem regularnie wyjeżdżała do Włoch. Co roku od Bożego Narodzenia do wiosny Łuczakowie przebywali we Włoszech. Siostry: Maria i Magdalena, poznawały tam tajniki narciarstwa alpejskiego. Jednocześnie startowały w zawodach, zajmując wysokie miejsca na szczeblu lokalnym i narodowym.

– Moje córki śmigały na nartach równie dobrze jak Włoszki – opowiada mama. – W Italii znali je lepiej niż w Polsce.

Magdalena Łuczak (urodzona 31 grudnia 2001 r. w Łodzi) – mistrzyni Polski w slalomie (2018) i slalomie gigancie (2019, 2021). W mistrzostwach świata (2021) w Cortinie D'Ampezzo w gigancie zajęła 19. miejsce

Do szkoły marsz!

Wiosną Łuczakówny wracały do Łodzi, by nadrobić zaległości w szkole. Rok starsza Maria poszła na studia medyczne i przestała jeździć wyczynowo. Magda uczyła się w łódzkim I LO im. Mikołaja Kopernika.

Magda Łuczak to sportowy fenomen – dziewczyna z centralnej Polski, która jest znakomitą alpejką. A przecież nie miała tutaj z czego zjeżdżać na nartach, bo mamy tylko karzełkowate Dobrońskie Górki

– Miała indywidualny tok nauki. Nauczyciele nie robili jej przeszkód w treningach, bo wiedzieli, jaki ma talent – mówi Iwona Łuczak. – Jednym z kolegów mojej córki był Filip, syn koszykarki Elżbiety Trześniewskiej i trenera Mirosława Trześniewskiego.

We Włoszech Magda trenowała pod okiem Eleny Valt. Systematycznie robiła postępy, sięgała po tytuły mistrzyni Polski juniorek.

Latem, gdy Magda mieszka w łódzkim domu, ćwiczy na obiektach Szkoły Mistrzostwa Sportowego, z olimpijczykiem Kazimierzem Marandą. Zimą przejmuje ją słowacki szkoleniowiec Ivan Ilanovsky, który wychował mistrzynię świata Petrę Vlhovą.

– To dobry, dokładny i doświadczony trener – ocenia mama alpejki. – Pod jego wodzą Magda zrobiła kolejny krok do przodu.

Progres był możliwy dzięki warunkom, jakie Magdzie Łuczak stworzył Polski Związek Narciarski. Oprócz znakomitego trenera, w skład ekipy naszej alpejki wchodzą serwisant i masażystka. Dołączyła do nich Zuzanna Czapska, która obecnie leczy kontuzję. Ta ekipa jeździ na alpejskie zawody w Europie, coraz mocniej rozpychając się w narciarskim światku.

– Magda chce być lepsza, ciągle się rozwijać – przyznaje mama. – Bardzo racjonalnie działa i myśli, jest przyzwyczajona do ciężkiej pracy.

Efekty widać. W tym sezonie 19–latka została mistrzynią Polski w slalomie gigancie. To jej kolejny tytuł. W zawodach Pucharu Europy stawała na podium – była 3. we włoskim Livigno. Do zwyciężczyni, Marte Monsen z Norwegii, straciła zaledwie 0,17 sekundy.

Magda błysnęła także w alpejskich mistrzostwach świata we włoskiej Cortinie D'Ampezzo, debiutując w tak poważnej imprezie.

– Przed startem Ivan powiedział, że to nie są docelowe zawody – opowiada mama Magdy. – Trasa była taka, jak córka lubi: trudna, techniczna, oblodzona.

Po pierwszym przejeździe debiutantka z Polski zajmowała 25. pozycję. Drugi zjazd był jeszcze

Najlepsi narciarze alpejscy w historii Polski:

Andrzej Bachleda–Curuś II (urodzony w 1947 r.) – wicemistrz świata (1974) i brązowy medalista mistrzostw świata (1970) w kombinacji alpejskiej. Dwukrotny olimpijczyk (1968, 1972). Zwycięzca zawodów Pucharu Świata w Banff (1972).

Dorota Tlałka (urodzona w 1963 r.) – zwyciężczyni zawodów Pucharu Świata w Madonna di Campiglio (1984). W mistrzostwach świata w barwach Polski była 4. i 6.

Małgorzata Tlałka (urodzona w 1963 r.) – osiem razy stawała na podium zawodów Pucharu Świata. Na olimpiadzie w Sarajewie (1984) w slalomie specjalnym zajęła 6. miejsce.

Andrzej Bachleda–Curuś III (urodzony w 1975 r.) – syn wicemistrza świata, o mały włos nie wywalczył medalu na olimpiadzie w Nagano (1998). W kombinacji alpejskiej do 3. miejsca zabrakło mu 1,38 sekundy. Zajął 5. miejsce. Nagrał też cztery płyty z muzyką będącą połączeniem delikatnego rocka, ballad i góralskiego folku.

Maryna Gąsienica–Daniel (urodzona w 1994 r.) – w tym roku w mistrzostwach świata była 6. w slalomie gigancie. Regularnie punktuje w zawodach Pucharu Świata, choć jeszcze nie stanęła w nich na podium.

eprasa.pl c1de178c50

lepszy. Suma czasów dwóch przejazdów dała Magdzie 19. miejsce. Spośród alpejek urodzonych po 2000 roku była druga, za Nowozelandką Alice Robinson.

– Ten sukces córki nie zmienił. Magda wciąż twardo stąpa po ziemi – ocenia mama. – Wie, że do najlepszych sporo jej jeszcze brakuje.

Łuczakówna miała też szansę zdobyć pierwszy w historii medal w mistrzostwach świata juniorów. Po pierwszym przejeździe zajmowała znakomite 3. miejsce.

– Drugi przejazd okazał się pechowy, bo Magda wypadła z trasy – opowiada Iwona Łuczak. – Szkoda straconej szansy…

Matura też na medal

Jednak nie samym narciarstwem Magda żyje. W tym roku nasza alpejka zdała maturę. Tu także wyniki miała świetne.

– Znakomicie poradziła sobie z matematyką, miała 98 procent z podstawy i ponad 80 procent z poziomu rozszerzonego. Osiągnęła także 98 procent z języka angielskiego – cieszy się mama. – W przyszłym roku córka chce zdawać chemię.

Magdalena Łuczak jest niezwykle aktywną i towarzyską osobą. Latem, gdy nie może trenować ukochanej dyscypliny, ciężko jej usiedzieć na miejscu.

– Chętnie trenuje inne sporty – mówi mama. – Ciągle jest w ruchu.

Dzięki wynikom Magdy oraz Maryny Gąsienicy–Daniel polskie narciarstwo alpejskie, po wielu latach bez sukcesów, wychodzi z cienia. Ich rezultaty w zawodach Pucharu Świata i Pucharu Europy to promyczek nadziei na lepsze jutro. Historia lubi się powtarzać. W sportach zimowych także. 20 lat temu polskie skoki narciarskie z niebytu wyciągnął Adam Małysz, a kilka lat później to samo z biegami narciarskimi zrobiła Justyna Kowalczyk. Czy teraz nadchodzi czas na sukcesy wnuczki państwa Łuczaków z Pabianic? Wszak za rok zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie. Będzie to znakomita okazja na zaprezentowanie wielkiego talentu wśród najlepszych sportowców świata.

Grzegorz Ziarkowski

Trójka Żyrardów – Profi Sunbud PKK'99 89:74 (23:20, 21:26, 16:13, 29:15)

Zbiórka na dziką kartę

foto: Kamil Misiek

Nasi koszykarze zakończyli sezon. Spadli do III ligi. Ale jest szansa, że męska druga liga pozostanie w Pabianicach.

– Pod warunkiem, że będziemy mieć kasę na wykupienie dzikiej karty – zaznacza Cezary Marciniak, prezes PKK'99. – Prosimy o pomoc sponsorów.

Aby grać na drugoligowym poziomie, potrzeba ok. 100 tysięcy zł na sezon. Kasa miasta zagwarantowała jedynie 30 procent tej kwoty. Resztę trzeba „dozbierać".

W ostatnim meczu nieźle grał „nowy" – Wiktor Wilk (9 punktów) i junior Maciej Strzelczyk (5). W pierwszej połowie nie daliśmy się rywalom. Ba, w drugiej kwarcie po osobistych Szymona Gralewskiego Trójka przegrywała 35:44. Cztery minuty przed końcem trzeciej kwarty po osobistych Marcela Karpiaka było 57:59. A potem pudłowaliśmy i zrobiło się 60:59. W czwartej kwarcie rywale powiększali przewagę.

PKK'99: Gralewski 16, Zawadzki 12, Karpiak 11, P. Grabowski 9, Wilk 9, Jurga 7, Wasilewski 5, Strzelczyk 5, Sobolewski, Rejniak, Barys.

W tabeli II ligi PKK zajął 13. miejsce (26 punktów, kosze: 1777–2181). (grz)

„Kijana" padł na kolana!

Podczas gali FEN 33 znakomicie spisał się wojownik z Pabianic – Marcin Filipczak. 29–latek stoczył walkę w formule MMA do 93 kg. Był o 2 cm wyższy od Rafała Kijańczuka, ale większe doświadczenie w zawodowych walkach miał „Kijana" (8 zwycięstw przed czasem, w tym 7 w pierwszej rundzie). „Kijana" na co dzień jest sparingpartnerem mistrza UFC – Jana Błachowicza.

Obaj fighterzy to specjaliści od kończenia walk w pierwszej rundzie. „Nie mrugać!" – zapowiadał to starcie polsatsport.pl. Od początku walki aktywniejszy był pabianiczanin. Próbował bić seriami, kilka ciosów doleciało do głowy Kijańczuka. Gdy rywal sprowadził walkę do parteru, „Fifek" sprytnie zapiął gilotynę, dzięki której podduszał przeciwnika. Kijańczuk krwawił, a jego prawa ręka opadła na podłoże. Sędziowie przerwali walkę, choć zawodnik nie stracił przytomności. Gdy Filipczak celebrował zwycięstwo, wściekły rywal nie mógł się pogodzić z werdyktem arbitrów.

– Błędna decyzja sędziowska. „Kijana" ma prawo być zły – przyznał Łukasz Jurkowski, komentator Polsatu.

Także eksperci uznali, że walka została przerwana przedwcześnie (trwała niecałe 2 minuty). Nie zmienia to faktu, że zwycięzcą jest pabianiczanin!

W krótkim wywiadzie Filipczak był pytany o możliwość rewanżu: „Jestem otwarty na każdą walkę i każdego przeciwnika" – odparł.

Dla Filipczaka było to 5. zwycięstwo na zawodowym ringu i 5. w pierwszej rundzie. Walkę pokazał Super Polsat. (grz)

„Ręczne" powalczą na Podlasiu

Juniorki Pabiksu ograły mistrzynie województwa, ChKS Łódź 30:25, zapewniając sobie trzecią lokatę na koniec sezonu. Nasze piłkarki ręczne były najskuteczniejszą drużyną ligi – rzuciły 226 bramek, ale miały też najmniej szczelną obronę – 235 straconych goli. Dało to przepustkę do ćwierćfinałów mistrzostw Polski.

Podopieczne Mateusza Oklejaka od 9 kwietnia będą walczyły na Podlasiu o półfinał. Zagrają z UKS–em 50 Białystok, Varsovią i wicemistrzyniami województwa warmińsko–mazurskiego.

Grały: bramkarki – Maria Hoffmann (urodzona 2004), Wiktoria Gajzler (2007), zawodniczki z pola: Zuzanna Kłębowska (2004, 82 gole – królowa strzelczyń), Julia Stolarek (2005, 43 gole), Zuzanna Kleczaj (2006, 43 gole), Nadia Retelewska (2004, 31 goli), Weronika Idzikowska (2004, 21 goli), Katarzyna Balicka (2004, 3 gole), Amelia Głobińska (2007, 2 gole), Emilia Sychniak (2007, 1 gol), Nikola Działecka (2006). Trenerzy: Mateusz Oklejak, Jarosław Siubdzia. (grz)

eprasa.pl c1de178c50

Rozwiązania „Krzyżówki Smakowitej”

Kupony wartości 50 zł na zakupy w sklepach „PAMSO” otrzymują: **Henryka Rozwach** (Bychlew 3), **Małgorzata Adamkiewicz** (ul. Makowa 6) i **Izabela Koziara** (ul. Poprzeczna 11).

Po zestawy upominkowe o wartości 50 zł, ufundowane przez PSS „Społem”, zgłoszą się: **Janina Kejda** (ul. Partyzancka 40), **Jakub Mikołajewski** (ul. P. Skargi 74 A), **Damian Grzeliński** (ul. Moniuszki 115/119), **Jadwiga Lewandowska** (ul. Poniatowskiego 8), **Lucyna Sysio** (ul. Wileńska 30), **Anna Wójcik** (Stoczki–Porąbki 31 C, Dłutów), **Erita Chmielewska** (ul. Wileńska 34 a), **Andrzej Kaczmarek** (ul. Pietrusińskiego 8a).

Talony na zakupy w garmażu „Leniwe” trafią do **Ryszarda Mądrakowskiego** (ul. Matejki 37 m. 48) i **Katarzyny Plesińskiej** (ul. Armii Krajowej).

Zestawy wielkanocne ufundowane przez sklep „Grot” otrzymują: **Janina Dobrosz** (ul. Bugaj 52), **Ewa Michalak** (ul. Wileńska 57 m. 65) oraz **Zofia Walczyńska** (ul. Broniewskiego 5).

Magdalena Stefaniak (ul. Leszczynowa), **Marcin Owczarz** (ul. Kapliczna 11/11), **Bogdana Patykowska**, (ul. Cicha 39 m. 17) i **Marzena Adamczuk** („Waltera” Jankego 50/10) dostaną po egzemplarzu książki „My, niezwyczajni”.

Wszystkie obdarowane osoby zapraszamy do redakcji, ul. Stary Rynek 7.

Serdeczne podziękowania dla sponsorów krzyżówki świątecznej:

Grot

Pamso

Społem PSS Pabianice

leniwe

Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że:
- dnia 16.03.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz:
  - lokalu mieszkalnego nr 24 położonego w Pabianicach przy ul. Ludowej 5 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 16 marca 2021 r. nr 61/2021/P,
  - lokalu mieszkalnego nr 59 położonego w Pabianicach przy ul. Ostatniej 19 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 16 marca 2021 r. nr 62/2021/P,
- dnia 22.03.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 40 położonego w Pabianicach przy ul. Wileńskiej 45 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 22 marca 2021 r. nr 68/2021/P,

przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

Pamiątka z Pabianic

ręcznie robione magnesy

Redakcja Życia Pabianic, Stary Rynek 7

16 zł

Pabianicka Spółdzielnia Mieszkaniowa

Szanowni Państwo,
Mieszkańcy Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej
i Mieszkańcy Pabianic

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Czas odradzania się wiary w drugiego człowieka.
Życzymy, aby w tych jakże trudnych czasach,
choć Święta Wielkanocne przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmocnienia.
Niech Święta Wielkanocne
niosą Wam odrodzenie,
napełnią Was
pokojem i wiarą,
niech dadzą siłę
w pokonywaniu trudności
która pozwoli z ufnością
patrzeć w przyszłość...

Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz Pracownicy
Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

eprasa.pl c1de178c50

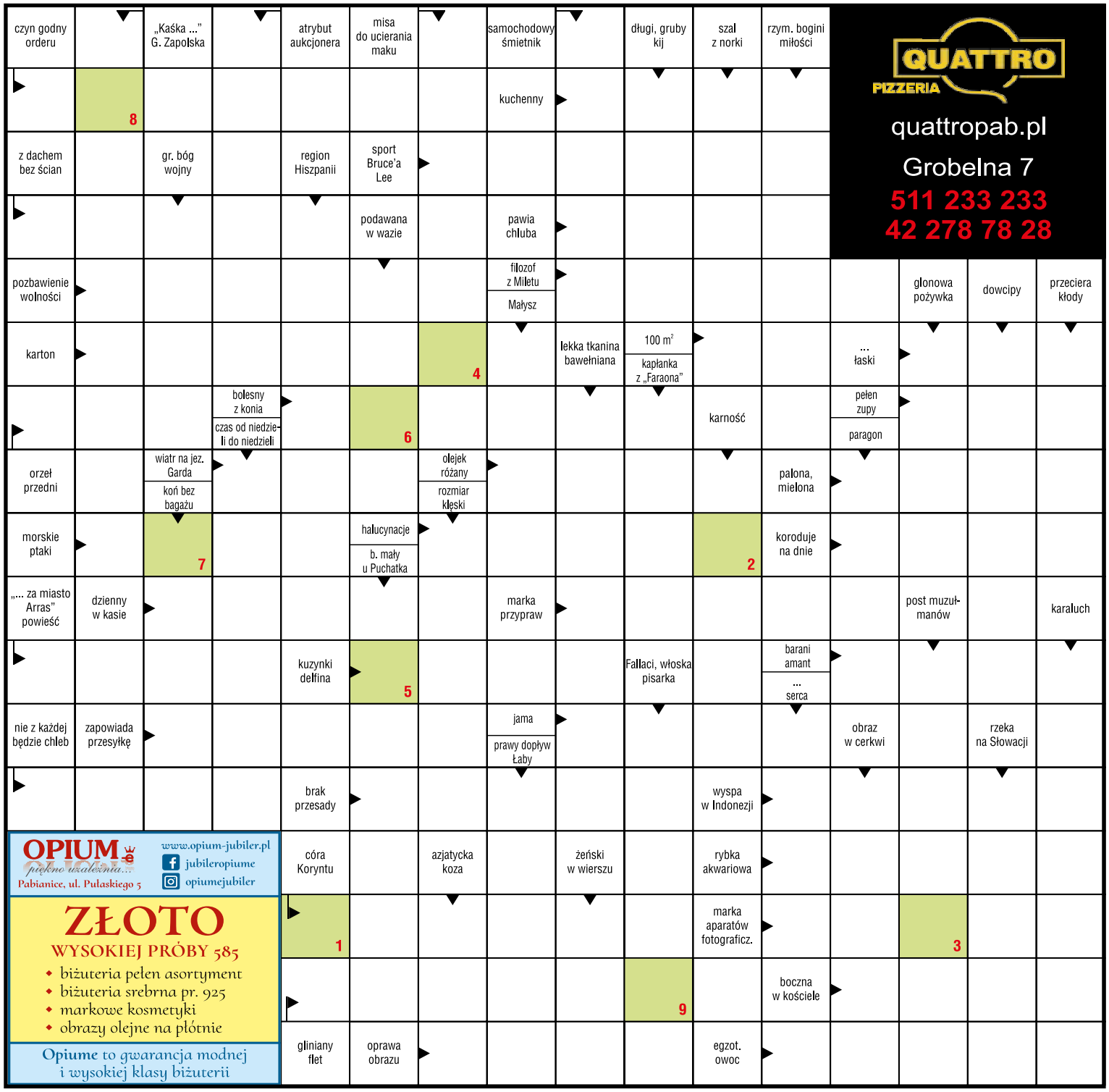

QUATTRO PIZZERIA
quattropab.pl
Grobelna 7
511 233 233
42 278 78 28

OPIUM piękno uzależnia...
Pabianice, ul. Pułaskiego 5
www.opium-jubiler.pl
jubileropiume
opiumejubiler
ZŁOTO
WYSOKIEJ PRÓBY 585
- biżuteria pełen asortyment
- biżuteria srebrna pr. 925
- markowe kosmetyki
- obrazy olejne na płótnie
Opiume to gwarancja modnej i wysokiej klasy biżuterii

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Ktoś z rodziny chętnie pomoże ci uporać się z zaległym problemem. Pochłoną cię towarzyskie ploteczki. Aura sprzyja zakupom.

BYK (20.04 – 20.05)
Nie będziesz miał powodów do narzekań, a kłopoty okażą się mniejsze, niż przewidywałeś. Czas sprzyja godzeniu się z ludźmi, sympatycznym randkom i dobrym wiadomościom.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Będziesz marzyć o miłości, chętnie pomożesz słabszym, a nawet kogoś wyręczysz. Uważaj na sprawy diety, a na spacery zabieraj ciepłą bluzę.

RAK (22.06 – 22.07)
Postanowisz zmienić swoje życie. Zapragniesz towarzystwa osób dobrze wychowanych. W sprawach finansowych przyda ci się więcej opanowania.

LEW (23.07 – 22.08)
Bądź bardziej opanowany! Osiągniesz zaplanowane cele dzięki cierpliwości i umiejętności wyciągania wniosków z cudzych błędów. Unikaj rodzinnych sporów, a nadmiar energii wyładuj w sporcie.

PANNA (23.08 – 22.09)
Skorzystasz z każdej okazji, aby pogawędzić z przyjaciółmi. Wspomnienia rozczulą cię i sprawią, że będziesz dla wszystkich wyrozumiały. Unikaj alkoholu, a podczas zakupów pilnuj portfela.

WAGA (23.09 – 22.10)
Masz przed sobą sporo wyzwań i zadań. Znajomi przypomną sobie o starych sprawach, wszyscy będą chcieli o coś cię zapytać lub coś ciekawego ci opowiedzieć.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Będziesz bardzo energiczny. Załatw szybko ważne sprawy, a zostanie ci więcej czasu na przyjemności. Nie daj się sprowokować do kłótni i unikaj samotnych spacerów w podejrzane okolice.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Będziesz buntowniczy. Planeta Jowisz dobrze wróży wszystkim twoim sprawom. Twoje pomysły mogą zadziwić osoby starsze i konserwatywne.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Będziesz trochę bardziej niż zwykle leniwy i senny. Nie bierz na siebie zbyt wielu domowych obowiązków.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Warto posłuchać najnowszych ploteczek i zapytać innych o zdanie w nurtującej cię sprawie. Łatwo nauczysz się nowych rzeczy i bez większego trudu przekonasz innych ludzi do swoich pomysłów.

RYBY (19.02 – 20.03)
Nie rezygnuj ze swoich planów, bo możesz nieoczekiwanie zyskać od ludzi pomoc i wsparcie. Uważaj, aby pod wpływem chwilowego nastroju nie obiecać komuś zbyt wiele.

KRZYŻÓWKA ŻP

KUPON 13

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **9 kwietnia 2021 r.**

imię, nazwisko
adres
Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością
Milena

imię, nazwisko
adres
Talon na zakupy o wartości 50 zł
perfumeria OPIUM piękno uzależnia ul. Pułaskiego 5

imię, nazwisko
adres
Kupon o wartości 30 zł na pizzę
QUATTRO PIZZERIA

Rozwiązania

Hasło krzyżówki z nr. **11** brzmi: **KORYFEUSZ.**

Talon o wartości 50 zł do Opium przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Monika Mijas** (ul. Dolna).

Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością Milena przy ul. Orlej 24 trafi do **Marii Buraczewskiej** (ul. Szewska 4) i **Zbigniewa Świątka** (ul. Moniuszki 83/87).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Jan Wojciechowski** (ul. Bohaterów 15/5) i **Wiesława Garbińska** (ul. P. Skargi 79/18).

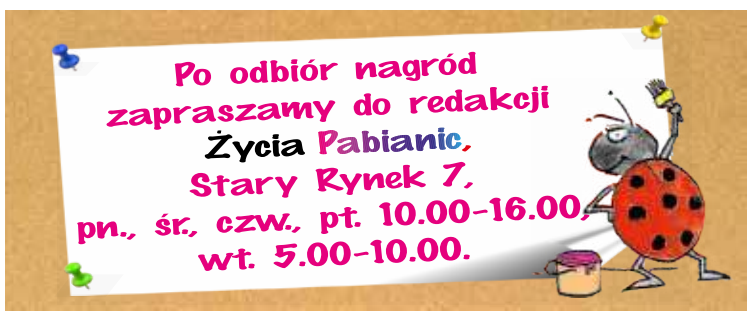

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „*Życia Pabianic*” z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl c1de178c50

KRONIKA Towarzyska

Bardzo drogich synów ma **Andrzej Furman** – budowniczy firmy farmaceutycznej Aflofarm. Synowie: **Jacek, Tomasz** i **Wojciech** są warci (w sumie) 3 miliardy 225 milionów złotych. Tak obliczył Magazyn Forbes, układając listę 100 najbogatszych Polaków. Furmanowie z Pabianic są na 13. miejscu tej listy. Liczono majątki firmowe bogaczy, bez ich majątków osobistych. Na pierwszym miejscu tej listy jest **Michał Sołowow** (przemysłowiec), który ma 15 miliardów 500 milionów zł. Drugi jest **Tomasz Biernacki** (właściciel sieci sklepów Dino) – 13 miliardów 140 milionów zł, a trzeci **Zygmunt Solorz** (telewizja Polsat i banki) – 13 miliardów 107 milionów zł. Rządzący dawną pabianicką Polfą (obecnie Adamed) **Małgorzata** i **Maciej Adamkiewiczowie** dorobili się 4 miliardów 703 milionów zł.

Wyszło na jaw, ile telewizja TVP zapłaciła kuracjuszom z „Sanatorium Miłości". W ostatniej serii tego programu występowała pabianiczanka **Halina Jaksa** (68 lat) – kucharka, specjalistka od lepienia pierogów. Za każdy odcinek „Sanatorium" kuracjuszki i kuracjusze dostawali 1.500 zł, a odcinków było 10. Prócz tego mieli darmowe zakwaterowanie i wyżywienie w Polanicy Zdroju, pakiet zabiegów, atrakcje towarzyskie i opiekę lekarską. Od czasu do czasu kazano im wziąć do ręki węża albo pająka, wejść do basenu, coś opowiedzieć albo zatańczyć. W sumie – robota lżejsza niż spanie.

Nowy prezes Zakładów Mięsnych Pamso rozdaje porządne fińskie patelnie. Nie za darmo, lecz za przepisy na robienie pysznych potraw. Wiemy, że ruch w interesie jest duży, bo każdy domowy kucharz chciałby mieć taką patelnię. Do tej pory prezes **Bartłomiej Apanowicz** nagrodził przepisy na: zapiekankę z białej kiełbasy, pierś kaczki w mandarynkach i miodzie, soczysty schab pieczony oraz wściekłą kaszankę z kapustą kiszoną. Wszystkie te smakołyki, robione w zakładowej kuchni, mają się pojawić w sklepach firmowych Pamso.

Pilnie szukająca męża pabianiczanka **Iga Śmiechowicz** (31 lat) długo przymierzała białe suknie przed kamerami programu „Ślub od pierwszego wejrzenia" (TVN7). Aż wreszcie telewizja zafundowała jej męża. Iga zobaczyła go i usłyszała dopiero minutę przed ślubem, bo męża wybrał jej seksuolog, psycholog i antropolog. Takie są zasady obowiązujące w „Ślubie od pierwszego wejrzenia". Iga się na to zgodziła. Świeżo upieczona żona jest recepcjonistką w pabianickim hotelu. Mąż, którego dostała wraz z obrączkami, jest cztery lata starszy, mieszka z kotem, umie gotować i robi w stołówce. Iga skarży się, że niektórzy widzowie programu (zwłaszcza kobiety) obrzucają ją błotem, nazywając: „paszteciarą", „brzydotą" i „meliniarą". Oburzona recepcjonistka odpowiedziała im tak: „Mam nos, który był atutem Michaela Jacksona, usta małe i dziubkowe, przez co nie muszę robić dziubka, bo już go mam. A oczy zielone. Zenek pisze o nich piosenki". Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

Bronił się rękami, nogami, maseczkami i przyłbicą, ale nie dał rady. Starosta pabianicki **Krzysztof Habura** zachorował na Covid–19. Z paskudnym chińskim wirusem walczy w domu, bo ma silny organizm i wsparcie kochającej żony. Jakby tego było mało, w Starostwie Powiatowym nie ma komu przyjąć interesanta, bo rozchorowało się rekordowo wielu urzędników. Życzymy rychłego powrotu do zdrowia i pracy!

Zamiast zabrać ukochaną do Wenecji, **Tomasz Makrocki** rocznicę ślubu świętował w… lodowatym Bałtyku. Komendant pabianickich strażników miejskich nie miał litości dla żony. Pani **Izabela Katarzyna Kinga Makrocka** też musiała pływać w zimnym morzu. Oboje nazywają to „morsowaniem". Żona komendanta ujawniła, że „romantyczna kąpiel" odbyła się rankiem, wyłącznie w towarzystwie mew. Dzień był mroźny, nikt inny na plażę nie wyszedł.

eprasa.pl c1de178c50

Polecamy na Wielkanoc

Pasztet z Gęsiną

Pasztet z Gęsiną i Żurawiną

Kiełbasa Poska Surowa

Wołowina pastrami

Kiełbasa Biała Surowa Extra z Szynki

-BEZ- KONSERWANTÓW

Pasztet z Królikiem

Boczek chłopski

Ćwikła z Chrzanem

Chrzan Tarty

Barszcz Biały

Pogodnych i radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego pełnych wiary, nadziei i miłości

Życzą Współwłaściciele oraz Pracownicy ZPM Grot

Delikatesy GROT - Smaki Regionu, ul. Zamkowa 36 Pabianice

eprasa.pl c1de178c50

I ♥ BIAŁA

Pamso 1916

105 LAT

Dajemy radość dobrego jedzenia

Zdrowych i spokojnych Świąt !

www.pamso.pl

eprasa.pl c1de178c50